Nr. 127. We Lwowie, Środa dnia 6. Czerwca 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 60 cnt.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 60 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. — Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko d Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 5. czerwca.

Mijają piękne dnie — Kremlińskie. Przez cały rok torowano ścieżki dla koronacji carskiej. Oczyszczano atmosferę, aby Aleksander III. bez uciążliwości i trwogi mógł oddychać kadzidłami. Rewolucjonistów bądź wywieszano, bądź wytransportowano do kopalń, bądź pozamykano w twierdzach, aby broń Boże — dyssonans dynamitowy nie przerwał okrzyków „hurra!" czerni moskiewskiej, i nie popsuł jej apetytu na pirogi koronacyjne. Wszystko miało pójść „błagopałuczno".

I pod okiem 10 000 chłopów wielkomoskiewskich, pod opieką poczwórnego szpaleru bagnetów, udało się brygadom policji, utrzymać z dala od osoby carskiej groźne niebezpieczeństwo bomby.

Z azjatyckim przepychem przywdziali carstwo korony przodków, i przeładowanym blaskiem olśnili liczną reprezentację dworów zagranicznych, a niemniej prasę europejską, której przedstawiciele pod dyrekcją umyślnego cenzora musieli opiewać wspaniałości widziane i niewidziane.

Przed okiem ich rozłożyła się w całej pełni duma samodzierżcy. Osobnym manifestem zamglono oczy Europy co do zamiarów w polityce zagranicznej. Drugi manifest rozsypał szereg „łask," których doniosłość pod względem tak zwanych przestępstw politycznych wykazaliśmy w sobotę. Samodzierżca poddał się w tej mierze superrewizji i kontroli ministrów i żandarmów. Amnestję będą udzielać: Tołstoj i Orżewski. Mało brakowało, że koronacji w Moskwie, miały towarzyszyć szubienice — w Petersburgu — całkiem modą Iwana Groźnego.

Ale czyż wszystko poszło „błagopałuczno?" Nie! do czaszy wina kaukazkiego, którą car wychylał na zdrowie swoje, swojej rodziny, duchowieństwa i niby na zdrowie swojego ludu, przymieszała się goryczy przyszłości, — ba więcej niż goryczy bo trwoga o szczęśliwy powrót do Petersburga. Nie wszystko złoto, co się świeci. Strachu carskiego nie omamiła brylantowa tęcza chrestów, rozpięta na piersiach wysłanników dygnitarzy, których rzędy doprowadziły Rosję do teraźniejszego stanu desorganizacji. Petersburgowi, biorącemu udział w uroczystościach koronacyjnych tylko par distance, z obawy przed zaburzeniami rewolucyjnemi, odebrano możność „pohulania" sobie, a kamaryla dworska troska się, jakby ukoronowanego cara sprowadzić nietykalnie na powrót do klauzury w Gatczynie.

Albo ta mowa chwackiego Czyczeryna! Czyż to nie palec, który wśród bachanaljów i uczt nabuchodonozorowych, na ścianie złotej i granitowej sali Kremlu złowrogie dla imperatorstwa kreśli wyrazy: „reforma konstytucyjna?" Wyobraźmy sobie przerażenie despoty, i widzimy blade lica lokajów jego. Słychać, że ks. Dołgoruki naczelnik miasta Moskwy, za męztwo swoje, z którem śmiał stanąć przed obliczem władcy, został skazany na zsyłkę. Bardzo to prawdopodobne, ale mimo starannego tajenia tego wypadku przed publicznością, fakt pozostanie faktem, że upomnienie się Czyczeryna o konstytucję równa się niemal bombie Rysakowa. Był to głos sumienia wykształconej części narodu, która umie odróżnić potrzeby społeczeństwa — od mamony. I głosowi temu nie umiały przezwyciężyć najbardziej nawet wyrafinowane przezorności policyjne.

A ten krzyk boleści, którym tysiące unitów podlaskich, towarzysząc pociągowi, unoszącemu nuncjusza Vanutellego do Moskwy, dawały świadectwo okropnej prawdzie o rządach carskich — to prawdziwe: „Mene — tekel — fares."

Sam car wreszcie, znalazłszy się wśród tłuszczy na błoniu chodyńskiem, wystąpił w charakterze agitatora prostego, i z góry urzędzał masy przed insynuacjami rewolucjonistów o nastąpić mającym nowym podziale ziemi, zupełnie tak, jakby chciał walczyć z argumentami Deutscha, Bochanowskiego i Stefanowicza, gdy w r. 1877 podrobionemi hramotami cara, podżegali włościan czehryńskich do powstania.

Zdaje się jednak, że osobista interwencja cara nie nie pomoże. Na polu chodyńskiem otrzymał Czyczeryn odpowiedź: „Wszystko będzie jak było — liczę na lud i szlachtę." Więc też i cały prąd miodorosyjski z konieczności pójdzie drogą dotychczasową, tj. spisku i przygotowywania rewolucji. Takim jest wynik pięknych dni — kremlińskich.

Wybory do Sejmu.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

W nrze 124 z dnia 2. b. m. *Dziennika* zamieszczona została korespondencja z Tarnobrzega o wyborach z dnia 29. maja, która między innemi wspomina o mojem wzywaniu wyborców do zgodnego za mną głosowania, dalej o jakiemś kłopotliwem mojem stanowisku. Nie wdając się w krytykę korespondencji, oznajmiam, co się mojej osoby tyczy, że pierwsze podanie jest nieprawdą. Na przedwyborczem zebraniu wezwałem rzeczywiście wyborców do zgodnego głosowania, atoli nie upominałem się za sobą, lecz zalecałem oddawanie głosów za tą osobą, która im najlepiej do przekonania trafia, ponieważ ja sam pójdę za tym, za którym się większość oświadczy. Złożyłem tego dowód, bo jako wyborca oddałem mój głos na kandydata Jana hrabiego Tarnowskiego. Co się zaś tyczy mojego rzekomo kłopotliwego stanowiska, wyznaję, żem się o takiem mojem stanowisku dopiero z tej korespondencji dowiedział. Wiadomo tutaj powszechnie, żem przed wyborami nikogo o głos nie prosił, żem się u wyborców nie ubiegał; ani też miał kogo na straży, abym możliwego głosu nie uronił. Kandydatury mojej postawiłem też przed ogólnym wyborem na objawione z dobrej woli domagania się znacznej liczby wyborców. Takie zaufanie, jak i publiczne uznanie przez usta wyborców, poczytywanego przynajmniej do tego czasu za zasługę obywatelską, wcale nie uważam za kłopot. C. k. starosta, *Andrzej Biesiadski.*

Kraków 4. czerwca. (Godz. 8½. wieczór). Na zgromadzeniu przedwyborczem większej posiadłości z Krakowskiego, Wadowickiego i Bocheńskiego, było dziś obecnych 58 wyborców. Henryka hr. Wodzickiego kandydaturę przyjęto oklaskami i zwolniono go od wyznania wiary. Franciszek Paszkowski oświadczył, że ustępując z powodu choroby z widowni poselskiej — na której przez lat 22 występował, prosił wyborców o wybór w swe miejsce prof. p. Michała Bobrzyńskiego uznając go za najgodniejszego. Artur hr. Potocki przedstawił trzy kandydatury: Stanisława hr. Tarnowskiego (stawianego również w Rzeszowskiem), profesora Stanisława Madejskiego i profesora p. Michała Bobrzyńskiego. Znakomitą wygłosił swą mowę kandydacką Bobrzyński, poczem mówił pięknie i z werwą p. Stanisław Madejski. Tarnowskiego Stanisława nie było, albowiem wyjechał do Rzeszowa.

Przy głosowaniu próbnem na sześć krzeseł otrzymali:

Henryk hr. Wodzicki 57, dr. Stanisław Madejski 56, Jan Popiel 55, Kazimierz hr. Badeni 51, dr. Michał Bobrzyński 49, Stanisław hrabia Tarnowski 42, P. Wrotnowski, dyrektor Banku krajowego 41, a Józef Michałowski 12 głosów.

Przy odbytym we czwartek wyborze posła z krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej członek Izby p. Juljusz Epstein, jak donosi *N. Reforma* zwrócił uwagę Izby, iż wybór dra Rappoporta byłby nie ważny, z powodu, że kandydat nie jest wyborcą w kraju, jak tego wymaga §. 16 ordynacji wyborczej sejmowej—lecz jest wyborcą w Wiedniu. Przy wyborach do Rady państwa okoliczność ta nie stoi na przeszkodzie, i mogą być wybierani tacy, którzy w którejkolwiek prowincji są wyborcami. Przy wyborze sejmowym zaś tylko tacy są wybieralni, którzy w kraju są wyborcami; że zaś dr. Arnold Rappoport nim nie jest—przeto wybór jego jest nieważny. Gdyby w skutek zwrócenia na to uwagi przez p. Epsteina postarano się teraz i o to, ażeby dr. Rappoport tę kwalifikację uzyskał, takie a posteriori nabycie prawa wybieralności nie miałoby znaczenia—ordynacja wyborcza bowiem tego nie zna, a postanowienia jej co do wybieralności odnoszą się do chwili wyboru. Powiedziano bowiem nie: „urząd posłowski może spełniać, kto itd." — ale „na posła obieralnym jest, kto itd." Dowiadujemy się, iż z tego powodu będzie przeciw wyborowi dra Rappoporta wniesiony protest.

Rzeszów 4. czerwca. Zgromadzenie przedwyborcze z większej posiadłości, zebrało się dzisiaj o 4. po południu.

Obecni desygnowali przewodniczącym Bzowskiego.—Kandydaturę swoją własną postawił pan Edward Jędrzejowicz; następnie Straszewski Henryk postawił kandydaturę hr. Rogera Łubieńskiego — zaś Wodecki Ludwik podniósł kandydaturę hr. Stanisława Tarnowskiego, który w celu przedstawienia się wyborcom przyjechał do Rzeszowa.

Wyborców było zaledwie 25 i z tego powodu postawił Scipio wniosek, który się większością utrzymał — aby wyznania wiary wszystkich trzech kandydatów wysłuchać dopiero jutro przed wyborami, ażeby i ci, którzy jeszcze dzisiaj nie przybyli, mogli z własnego przekonania, na pewne głosować osobistości. Byłoby to chwalebne, gdyby nie było osobistych widoków przy wyborach, i gdyby jeszcze choć jeden był wyborca, który poprzód do dania głosu na wskazane sobie osoby się nie zobowiązał.

Wybory zaczną się jutro zapewne aż około południa, gdyż trzy mowy kandydackie co najmniej 3 godzin czasu będą potrzebować.

Wybór Edwarda Jędrzejowicza jest pewny. Będzie tedy w sejmie trzech Jędrzejowiczów.

Z Brzeskiego piszą do *N. Ref.*: Smutnego doczekaliśmy się faktu w dniu wyborów z mniejszych posiadłości, dnia 29. maja b. r. Wbrew woli wyborców, wbrew uchwale komitetu przedwyborczego powiatowego i centralnego — wybrany jednak został posłem Jan hr. Stadnicki, większością 2 głosów! Pomijając najrozmaitsze nieformalności, dla których, zdaniem całego powiatu, a przynajmniej znacznej większości — wybór ten koniecznie unieważnionym być powinien — chcemy tu tylko zwrócić uwagę — na inne jeszcze okoliczności. Dokąd zajdziemy wkrótce, jeżeli tą drogą postępować się będzie przy wyborach, jak p. hr. Stadnicki? Jak nazwać takie postępowanie, jeżeli dla oka się rezygnuje, a tem większą rozwija się agitację? i prowadzi ją niestety pieniędzmi i rozpajaniem ludu? Zapewne pan hrabia zanadto jest ostrożny, ażeby sam to robił — ale podziwiamy jego wiernych oficjalistów, którzy sami mając po 200 złr. pensyj, zostawiają np. w Tymowy 200 złr. dla wyborców, a chodząc wszędzie po jarmarkach obiecują po 25 złr. pisarzom gminnym, a wreszcie w dniu wyborów płacą za głos i po 5 złr. i stawiają dla biednego ludu 15 wiader piwa! Takiego oficjalisty, jak leśniczy p. hr. Stad., który to wszystko uskuteczniał, doprawdy pozazdrościć panu hrabiemu, bo sam pewno wpadł w długi, aby tylko swą wierność okazać p. hr.! Ale panie hrabio! gdzie poczucie godności osobistej? gdzie miłość dla ludu, którego jesteś obecnie przedstawicielem? Czyż zaręczysz nam po takiej nauce za lat 6, że tym samym sposobem nie przejdzie pierwszy lepszy — może nawet ktoś wręcz krajowi wrogi?

A dalej, czemże jest nasza autonomia? czyż nie czczem tylko bawidełkiem? Jakiem prawem p. starosta mięsza się do wyborów, wywiera wszelką możliwą presję na lud już nawet po rezygnacji hr. Stadnickiego? — Zapewne i pan starosta ostrożny, ale notorycznie znaną jest rzeczą, że jego dyurnista p. Stan. Damas namawiał ludzi za wyborem hr. Stadn., (który, nawiasowo mówiąc, obiecał za to temu dyurniście, że go zrobi kancelistą), i rzeczywiście tenże dyurnista wszelkiej możliwej używał presji! Jakiem prawem starostwo się mięsza do wyborów autonomicznych? Wiemy o tem, że p. starosta miał wskazówkę, iż hr. Stad. jest kandydatem rządowym. Od kogo ta wskazówka pochodziła — nie wiemy — ale bardzo pragnęlibyśmy, by namiestnictwo wyparło się swego udziału, i p. starostę Pfau pouczyło — jak źle postąpił, a pouczyło go w taki sposób, żeby to było i dla niego i dla innych starostów skuteczne na przyszłość.

Zostajemy jednak dotąd zawsze w tej nadziei, że jeżeli wybór ten nie zostanie unieważnionym, co powinno nastąpić — to przynajmniej w Sejmie sprawa ta podniesioną zostanie, aby na podobną demoralizację i nadal — biedny lud nasz dotąd jeszcze nie oświecony dostatecznie, nie był narażonym.

Korespondencje.

Bochnia 3. czerwca.

(Oszustwa. — Potrzeba rewizji sądu tutejszego).

Należy chyba zwątpić o dobrych chęciach pana prezydenta sądu wyższego krakowskiego, skoro mimo tylu naszych próśb publicznych przysłano nam sędziego śledczego, który sprawę oszustw epidemicznie dokonywanych przez włościan na szkodę naszych bocheńskich instytucyj finansowych wykończyć potrafił w sześciu dniach. W tak krótkim czasie zdołał p. sędzia wykończyć śledztwo co do pojedyńczych faktów i obwinionych, lecz nie mógł objąć i wykończyć całego tak znacznego dochodzenia. Obwinionych jedenastu siedzi dalej w aresztach krakowskich a zapewnić was mogę, znając całą maszynę sądową, iż trzeba będzie jeszcze kilka razy śledztwo uzupełniać, a pan sędzia będzie zmuszonym przyjeżdżać kilkakrotnie do Bochni i Niepołomic, nim akta dojrzeją do oskarżenia. Takie rozwałkowanie sprawy nie jest w duchu procedury karnej, nakazującej szybkie wykończenie sprawy — a najniesprawiedliwszą jest rzeczą, aby obwinionych trzymać w aresztach z obawy ucieczki kilkanaście miesięcy dłużej, niż potrzeba, na czem w końcu i skarb państwa traci.

Gdy obecnie nastał piękny czas ośmielamy się prosić p. prezydenta sądu wyższego, aby do naszej Bochni zawitał, zbadał agendy i zaległości naszego sądu, a przyjdzie do przekonania, iż taki wymiar sprawiedliwości dłużej istnieć nie może. Bocheńskie stosunki wymagają koniecznie otwarcia sądu obwodowego w Bochni, a nim to nastąpi, potrzeba koniecznie alterum tantum sił w koncepcie i w manipulacji; w lwowskim okręgu sądu wyższego sędziów w takich miejscowościach, jaką jest Bochnia, mają tytuły radców, co jest koniecznem dla zrównoważenia stanowiska sędziego ze stanowiskiem starosty.

Tylko naoczne przekonanie się może być w skutkach swych dla ludności błogiem — pogoda sprzyja a w 42 minutach można być pociągiem pospiesznym z Krakowa w Bochni — o wizytę sądową prosimy jeszcze raz bardzo.

Ziemie polskie.

Nowi biskupi w Królestwie poczynają sobie po mału zarabiać na sympatję ogółu. Hryniewiecki miał się dobrze odciąć, kiedy go atakowano o niezrobienie uroczystego ingressu do katedry. Wnorowski również, kiedy mu radzono, aby nie objeżdżał dyecezji. Sotkiewicz, sandomierski, przedewszystkiem dał dymisję dotychczasowemu oficjałowi Słobczyńskiemu, skończonemu infamisowi i na jego miejsce mianował księdza Koseckiego, proboszcza Smagorzewskiego w Opoczyńskiem, osobistość pod każdym względem wysoce szacowną. Mieszkańcy Sandomierskiego zadowoleni.

Jak pójdzie dalej, zobaczymy. To tylko pewne, że chyba pomiędzy nowymi prałatami nie znajdzie się zdrajca, któryby uległ carskim pokusom wprowadzenia języka moskiewskiego w dodatkowem nabożeństwie.

Sotkiewicz sandomierski ma tam w swej dyecezji takie indywidum, któreby z pewnością nie omieszkało śpiewać po moskiewsku, gdyby zechciano i kazano. Człowiek ten pierwszy między księżmi Kongresówki ułożył moskiewski katechizm i zaprowadził śpiewanie psalmów nieszpornych i innych chorów po polsku nie bez wstecznej myśli, iż jeżeli po polsku można, to i po rosyjsku. Należy się spodziewać, że biskup Sotkiewicz ukróci tego nędznego karjerowicza, który się wdarł na parafię, mimo oporu wiernych, popierany przez Anuczyna, gubernatora i niedołężnego nieboszczyka biskupa Juszyńskiego.

Wojskom stojącym wzdłuż drogi terespolskiej na punktach zbornych: Nowo-Mińsk, Kodeń, Siedlce, Międzyrzecz, Biała, kazano być na 13. czerwca gotowymi do wymarszu!

Czy przeciw unitom, po powrocie nuncjusza?

Car niby to pogodzony z papieżem, przyjmuje jego posła, a jednocześnie czynownicy jego poddawnemu uciskają katolicyzm. Korespondent *Gazety Polskiej* pisze pomiędzy innemi z powiatu konstantynowskiego w Podlaskiem dnia 28. maja: „Sędziego gminnego dotąd nie mamy od roku, z przyczyn niezależnych od redakcji, a szanowny prezes zjazdu sędziów pokoju w Białej, w kwestji przysięgi robi ciągłe eksperymenta nad cierpliwością ludzką (t. j. nie chce znać innej przysięgi, jak tylko w języku rosyjskim nieznanym ludności, a co do unitów zmusza ich do przysięgania przed popem; RDP). Brak kościołów również daje nam się uczuwać; tych w całym powiecie jest już tylko kilka; obecnie znów jeden zamknięto w Pratulinie." A zatem i polskość i religja, poddawnemu skazane na wytępienie!

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 3. czerwca. Ze zbytniej wiernopoddańczej żarliwości, Katkow zgłupiał nareszcie. W jednym z ostatnich swych numerów, opisując obiad carski w „granowitej pałacie" kłamie dla ludu, że w chwili wejścia pary carskiej do wspomnianej sali, wleciał do niej gołąb śnieżysty i zakreśliwszy kilka kręgów nad baldachinem tronowym, wyleciał oknem. Ma to znaczyć, że sam Duch Święty we własnej osobie opiekując się carem, kieruje mądrością jego, bo trzeba wiedzieć, że prosty lud rossyjski uważa gołębia za istotne jakieś wcielenie Ducha Świętego, a co najmniej za uświęconego i prawdziwego reprezentanta trze-

---

Spalone skrzydła.

Nowela z francuskiego.

I.

Czwarta godzina! zmrok zapada; jesteśmy w grudniu 1868. Podpułkownik Jerzy de Lansac, siedzący od śniadania przy biurku, wstał i odstąpił od stołu. Z głową zwieszoną patrzy z zadowoleniem na kartę topograficzną, na której właśnie ostatnią pociągnął linję.

— W istocie — szepce — ta bitwa pod Austerlitz, z temi marszami i kontrmarszami i z owym piorunnym efektem na zakończenie, jest prawdziwym cudem strategicznym, a ci, którzy zaprzeczają geniuszu Napoleonowi, są głupcy.

Po oddaniu tego hołdu małemu kapralowi, którego podpułkownik jako żołnierz jest wielbicielem, pan de Lansac wyszedł do drugiego pokoju, aby się ubrać.

Pomieszkanie jego dowodzi swojem urządzeniem, czem się zajmuje lokator. Wszędzie wiszą lub leżą mapy, plany, broń. Zresztą nie widać tam wiele rzeczy, potrzebnych do wygód lub ozdoby, oprócz kilku pudełek z laku i skrzyneczki z kości słoniowej, przywiezionej, być może, z Chin.

Sierota, samotnik, bogacz, podpułkownik de Lansac ma lat 37. Dawniej uczeń szkoły politechnicznej, złożył dowody swych zdolności wojskowych na polu bitew, gdzie zdobył ostatni swój stopień. Przez swe związki rodzinne Jerzy de Lansac ma wstęp wszędzie. Mimo to mało odwidza on salony i bierze udział w urzędowych festynach tylko wtedy, jeżeli musi towarzyszyć jenerałowi André, któremu pomaga przy robotach fortyfikacyjnych.

Oczy jego niebieskie, nos ściągły, wąs jasno blond, czoło proporcjonalne i figura kształtna czynią p. de Lansac młodszym o lat parę niż jest w istocie. Poważny, skromny, ma w sobie coś sympatycznego; nie można go nie kochać lub nie szanować, jeżeli go się zna bliżej. Jeżeli przypadkiem zjawi się w salonie, nie unika kobiet, chociaż wobec nich jest zawsze tylko grzecznym. Najdawniejsi przyjaciele podpułkownika nie wiedzą o jakimkolwiek jego stosunku i mają go za człowieka, nie ulegającego żadnym słabościom. Prawdą jednak jest, że nieszczęśliwa namiętność zakłóciła mu dawniej życie, że straszne rozczarowania rozdarły mu serce i zabarwiły jego charakter jakimś dziwnym smutkiem. Postanowiwszy nie zakochać się więcej, oddał się całą duszą studjom, jakich wymaga fach jego. Pułkownik de Lansac jest ambitny.

Kiedy pan de Lansac chciał wychodzić, Ludwik, brat jego mleczny i ordynans spojrzał raz jeszcze na jego ubiór. Ludwik, choć stary żołnierz, nie zatracił swej naiwności bretońsktej i kocha swego pana, jak wierny pies. Przed wyjściem, pułkownik ostatni raz przygładził włosy szczotką i nakazawszy Ludwikowi podsycać ogień na kominku, ruszył powoli na bulwary.

Przyszedłszy po raz wtóry na Faubourg Montmartre p. Lansac zawrócił nazad i przeszedł przed magazynem Kleina, którego drzwi stoją otworem. Z drzwi wychodzi młoda kobieta i pozdrawia młodego człowieka, który jej chce podać ramię. Młoda kobieta rumieni się, ręka jej prawa w prześliczną ubrana rękawiczkę ledwie dotyka ramienia towarzysza, lewa podtrzymuje z lekka suknię, z której spływają koronki szerokie na drobne buciki. Wdzięczny jej krok zwraca wszystkich uwagę, przechodzący obracają się, aby przypatrzyć się krokom eleganckiej kobiety, która podchodzi do powozu zaprzężonego dwoma rasowymi końmi. W chwili gdy wsiada do karety pokazuje nóżkę, prześliczną nóżkę prawdziwej Paryżanki. Młoda kobieta zamienia uścisk ręki z swym towarzyszem i znika w karecie. Bez pochlebstwa mówiąc w Paryżu tylko można zobaczyć kobietę tak ubraną i umiejącą płynąć po ulicach jak płynie jaskółka, ziemię całująca.

— No, no, Mauret — mówi pułkownik — jeżeli ta kobieta ma twarz równie piękną jak nóżkę, to przyjmij moje powinszowanie.

— Pani de Lesrel jest z twarzy aniołem, pułkowniku.

— Wiesz o niej coś więcej?

— Tak w ogóle, szczegóły nie są mi znane. Pani de Lesrel jest wyjątkiem w dzisiejszem towarzystwie i ma nad współczesnemi paniami tę wyższość, że posiada włosy i zęby własne, figurkę, której niepotrzeba kształtować gorsetem i rzadką inteligencję. Ale czyż ty jej nieznasz pułkowniku?

— Przed tem spotkaniem znałem ją tylko z nazwiska.

— A prawda, wszak żyjesz jak pustelnik.

— Nie zupełnie, ale wszakże ty Mauret wiesz najlepiej...

— Hm, wiem o tem, że pustelnicy nie grają w bilard, a ty grasz, choć trzeba istotnie prowadzić życie pustelnicze, aby nieznać pani Lesrel, którą wszędzie spotkać można.

— Mogę cię zapewnić, Mauret, że nie uczęszczała nigdy do szkoły politechnicznej, ani nie była we Włoszech, co najmniej wtedy, gdy ja tam byłem. Jesz obiad w klubie?

— Naturalnie.

— A więc będziemy jeść razem, a potem dam ci również rewanż w bilard.

— A cóż zrobisz potem?

— Wrócę do domu; mam pilną kończyć robotę.

— A nie wolałbyś złożyć wizytę pięknym nóżkom pani de Lesrel?

— Nie, na honor.

— To źle robisz. Ma ona salony najpiękniejsze w Paryżu. Ona jest boska, a jej mąż wcale dzielny człowiek.

— W jakim że to sensie mówisz? — zapytał pułkownik z ironicznym uśmiechem.

— W prawdziwem tego słowa znaczeniu. Pan de Lesrel jest człowiekiem dobrze wychowanym i pełnym zalet fizycznych i moralnych. Pani de Lesrel umie połączyć kokieterję z uczciwością.

— Więc te dwie rzeczy mogą się pogodzić razem?

— Wybornie. Zresztą gdyby pani de Lesrel nie była kokietką, nie byłaby tak lubą, jak jest, kobietą, a jeżeliby nią nie była... Ach, to prawdziwe koło błędne.

Obaj oficerowie, bo major Mauret był adjutantem jenerała André, obiadowali wesoło. Rozmawiali o strategii, wojnach, koniach; grali kilka partyj bilardu, a około 10. godziny pułkownik chwycił za czapkę.

— Więc nie chcesz pójść do pani de Lesrel? — zapytał major?

— Nie — odparł de Lansac.

— Być może, że masz słuszność, przyszły tryumfator, jakim się staniesz z pewnością, nie powinien kochać wąwozów Kaudyńskich.

— Cóż to rozumiesz pod temi wąwozami Kaudyńskiemi?

— Jarżmo pani de Lesrel. Jeżelibyś jej złożył wizytę, uległbyś czarowi, który ona wywiera na wszystkich; zakochałbyś się w niej.

— Masz mię za tak zapalnego?

— O wiem, że masz serce z djamentu; ale pani de Lesrel ma takie oczy, że i djament zarysuje się pod ich ostrzem.

— Dziękuję ci za opinię dobrą o sile mej cnoty — odparł de Lansac — ale niechaj oczy pani de Lesrel będą tak błyszczące jak brylant, jam nie motyl, abym miał w ich blasku opalić me skrzydła. Dobranoc!

Przyszedłszy do siebie, de Lansac dumał chwilę, kazał położyć się Ludwikowi i usiadł nad kartą strategiczną. Próbując ołówek, którego chciał użyć, narysował dwie nóżki drobniuchne, wyłaniające się z ciężkich fal koronkowych. O północy pracował jeszcze i zaznaczał czerwoną kreską drogę, po której na ślepo idą Rosjanie, dla dojścia do sławnego jeziora Telnic. (C. d. n.)

Towarzystwo przyjaciół nauk

w Poznaniu.

Fundamenta budowy poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk położył Seweryn hr. Mielżyński. On to ofiarą 60 tysięcy mark na zakupno domu z gruntem, znacznemi zbiorami — oraz wieczystym funduszem ubezpieczonym na dobrach, w ilości 6.000 marek rocznie, upewnił byt jego. A za jego przykładem poszedł cały szereg hojnych ofiar — tak, że Wielkopolska nie tylko między swoimi, ale w obec obcych chlubić się może swojemi zbiorami.

Często się zdarza, że obcy uczeni odwidzając te zbiory, mianowicie galerję obrazów i muzeum archeologiczne — pytają, ile państwo lub miasto łoży na utrzymanie? Cóż dziwnego, wszędzie kraj utrzymuje takie instytucje, podczas gdy tutaj, najczęściej ofiarność jednostek początkuje, a grosz wdowi utrzymuje...

Mamy przed sobą sprawozdanie z czynności, w mowie będącego Towarzystwa za r. 1882.

Z niego dowiadujemy się o ciągłym stopniowym wzroście i coraz więcej rozwijającej się pracy na drodze naukowej.

Muzeum Towarzystwa, które się mieściło w dawnym pałacu Raczyńskich, wyrzucono przemocą, przeniosło się w r. 1882 do własnego gmachu, a uroczyste otwarcie nastąpiło w dniu 8-go listopada r. z. Nie wszystko w nim jeszcze ukończone, mimo to wspaniale się przedstawia, a jakaż to radość malować się musiała przy otwarciu na licach obecnych osób, że raz już pod własną znaleźli się strzechą.

Przyglądnijmy się tym zbiorom

Zaczniemy od galerji obrazów. Składa się ona z trzech oddziałów.

1-o Galerji artystów i rzeczy polskich. W niej oprócz dzieł naszych artystów, jak: Chodo-

ciej osoby Bóstwa, i dla tego nigdy prawdziwy kacap nie jada gołębi.

Gubernialny marszałek szlachty gubernji moskiewskiej, hr. Bobryński (prawnuk z wolnej ręki cesarzowej Elżbiety), został mianowany przez cara członkiem rady państwowej. — Według dziennika *Nowoje Wremia* ilość rozdanych orderów z powodu koronacji, wynosi 15.000.

Ruś słyszała, że w łonie ziemstw i miast prowincjonalnych, mających swoich przedstawicieli na koronacji w Moskwie, powstał projekt złożenia ogólnego powitania z powodu przyjazdu książętom czarnogórskiemu i bułgarskiemu, oraz z wyrażeniem sympatyj imieniem prowincyj rosyjskich. — *Orłowskij wiestnik* pisze: W tych dniach deputaci, jadący od ziemstwa i szlachty z gubernji wołyńskiej, na dworcu kolei w Orle stali się ofiarą niezmiernie zuchwałej kradzieży. Pozostawili oni w wagonie walizę, w której znajdowały się półmisek i solniczka, które miały być ofiarowane z okazji koronacji, sami zaś poszli do bufetu. Gdy powrócili do wagonu, rzeczy swoich już nie zastali. Dano natychmiast znać żandarmom i przedsięwzięto najenergiczniejsze środki, które wszelako dotąd okazały się bezskutecznemi.

Jak czytamy w gazecie *Nowosti*, specjalny korespondent londyńskiego dziennika *Daily News* z Tyflisu pisze, że jeżeli władze tureckie się nie uspokoją i nie przestaną dopuszczać się bezpraw, to rząd rosyjski chętnie czy nie, może być zniewolony do zajęcia swojemi wojskami tureckiej Armenji, a to dla zapobieżenia starciu między chrześcijanami i mahometanami. Zadanie to, według słów korespondenta, może być osiągnięte bez szczególnych trudności, ponieważ na Kaukazie obecnie już jest skoncentrowana armja, złożona z 162 tysięcy ludzi, której trzecia część byłaby zupełnie dostateczną do zajęcia całego wilajetu erzerumskiego.

W dniu 3. maja przysłała carska sankcję opinja rady państwa w przedmiocie nadania odszczepieńcom (raskolnikom), niektórych praw cywilnych, oraz co do załatwiania potrzeb religijnych. Paszporta wewnątrz cesarstwa mają być wydawane wszystkim odszczepieńcom, z wyjątkiem skopców, na zasadzie ogólnych praw. Wszystkim dozwala się zajmować handlem i przemysłem, dopuszczając ich do zajęcia swojemi wojskami tureckiej [illegible] kościelnych nastąpić może tylko z upoważnienia ministra. Dozwala im się zajmować urzędy publiczne (gminne), w razie jednak jeżeli w mięszanej gminie wójt jest raskolnik, pomocnik jego powinien być prawosławnym. Ani wójci, ani pomocnicy ich raskolnicy nie mogą należeć do nadzoru cerkiewnego. Dozwala się odprawiać publiczne modlitwy, wykonywać potrzeby duchowne, odprawiać nabożeństwa w domach prywatnych, albo oddzielnych budynkach, naprawiać i odnawiać kaplice i inne domy modlitwy, nie zmieniając ich zewnętrznego charakteru i z upoważnienia gubernatora lub naczelnika okręgu. Otwarcie zamkniętych domów modlitwy może nastąpić z decyzji ministra, ale winno być dopełnione bez żadnych uroczystych ceremonij. Otwieranie klasztorów i pustelni nie jest dozwolonem. W miejscowościach, gdzie przy znacznej ludności raskolników wolno jest za domy wspólnej modlitwy używać oddzielnych domów, bez nadawania im wszakże pozoru cerkwi prawosławnych, bez pomieszczania w nich dzwonów, krzyże nadedrzwiami i obrazy nie wybrażają się. Przy pogrzebach dozwala się nabożeństwa, oraz odprawiać na cmentarzu modlitwy ze śpiewami, lecz bez ubrania kościelnego; spełniający posługi religijne nie będą prześladowani, jeżeli nie będą się zajmowali szerzeniem swoich błędów między prawosławnymi, nie będą jednak oznaczani za duchownych i uważani za należących do innych stanów. Wzbrania się publicznych procesyj, noszenia obrazów, wyjąwszy przy pogrzebach.

W dniu 13. kwietnia r. b., jak dowiadujemy się z *Prawit. Wiest.*, wychodziło w państwie rosyjskiem, prócz dzienników gubernjalnych i duchownych, 346 czasopism i 158 dzienników. Z liczby tej 399 podlegało cenzurze prewentywnej. Wjęzyku rosyjskim drukowało się 259 czasopism, w polskim 75, w fińskim i szwedzkim 41, w niemieckim 34, w łotyskim 19, w armeńskim 11, w estońskim 9, w gruzyjskim 4, w rosyjskim i niemieckim 3, w tatarskim 2, w rosyjskim i sławońskim, rosyjskim i francuskim, rosyjskim i polskim, niemieckim i polskim, fińskim i szwedzkim, perskim i arabskim, estońskim, niemieckim i rosyjskim po 1 czasopiśmie. Według treści czasopisma te rozdzielały się na: polityczno-literackie 235, kościelne i religijne 81, rolnicze i ekonomiczne 20, lekarskie i farmaceutyczne 16, handlowe i przemysłowe 15, belletrystyczne 10, ludowe 9, prawnicze 8, techniczne 7, przyrodnicze 4. Reszta przypada na filologiczne, etnograficzne, muzyczne itp.

KRONIKA.

Lwów dnia 5. czerwca.

Wiadomości osobiste. Dr. Kornel Hofman po 33-letniej praktyce zrezygnował z adwokatury ze względu na nadwątlone swe zdrowie. — P. Antoni Jaxa Chamiec, tyt. c. k. radca namiestnictwa i deputowany do Rady państwa, otrzymał od gminy miasteczka Korolówki w powiecie borszczowskim w uznaniu dotychczasowej działalności poselskiej obywatelstwo honorowe. — P. Mieczysław Łazarski, profesor szkoły realnej w Stanisławowie, otrzymał stopień doktora filozofji na uniwersytecie lwowskim. — Maurycy Krzepicki, dr. obojga praw, b. radca miejski, przeżywszy lat 72, zmarł dnia 3. bm. w Krakowie. — Syn ks. Antoniego Radziwiłła, gener. adjutanta cesarza niemieckiego 23-letni ks. Jerzy Radziwiłł, zaręczył się z hrabianką Branicką, jedną z najmajętniejszych partyj w Europie. — August Freyer, jeden z najznakomitszych organistów w kraju naszym, zmarł w Pilicy 28. maja br. Urodzony w Muldzie pod Dreznem, w 1803 r., początkowe wykształcenie odebrał w swem rodzinnem mieście. W młodym wieku przybywszy do Warszawy, doskonalił się w sztuce pod kierunkiem Elsnera; następnie odbył artystyczną podróż po Niemczech i zwiedził wszystkie miasta, posiadające sławniejsze organy, uzyskując wszędzie pochlebną ocenę dla gry swojej. Po powrocie do Warszawy w r. 1836 śp. August Freyer otrzymał posadę organisty przy kościele ewangielicko-augsburskim, na której pracował wytrwale aż do wysłużenia emerytury. W r. 1861 został nauczycielem gry organowej w warszawskim Instytucie muzycznym, i z tej to epoki najsłynniejsi organiści są jego uczniami. Jako autor pisał dzieła pedagogiczne i kompozycje kościelne. Zmarły, jako człowiek istotnego talentu i wytrwałej pracy, dobrze zasłużył się krajowi, który go też we wdzięcznej pamięci zachowa.

Macierz polska. Marszałek Zyblikiewicz zwołał na dzień 7. bm. walne doroczne zebranie „Macierzy polskiej.“

Stypendja. Agenor hr. Gołuchowski, ordynat na Skale, nadał na mocy przysługującego mu prawa stypendja z fundacji śp. Agenora hr. Gołuchowskiego następującym uczniom: 1. Tomaszowi Klemensowi dw. im. Sternalowi, uczniowi II. roku prawa na uniwersytecie lwowskim, stypendjum przeznaczone dla uczniów wydziału prawa w tymże uniwersytecie o rocznych 300 złr., 2. Franciszkowi Janowi dw. im. Machniewiczowi, uczniowi sztuk pięknych w Krakowie, stypendjum przeznaczone dla młodzieży oddającej się nauce sztuk pięknych o rocznych 300 złr. i 3) Stanisławowi Hofmoklowi, uczniowi IV. klasy c. k. gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, stypendjum przeznaczone dla uczniów szkół gimnazjalnych, uniwersyteckich, realnych lub technicznych, o rocznych 300 złr.

Mianowanie. C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego Karola Müllera-Bojakowskiego bezpłatnym auskultantem dla swego okręgu.

Na zjazd strażacki w Dobromilu w dniu 17. b. m. wysyła Towarzystwo ochotniczej straży lwowskiej delegata z władzy, aby wziął udział w zjeździe delegatów ochotniczych straży ogniowych, zwołany do Lwowa i odbyć się mający podczas jubileuszu Sobieskiego d. 12.—13. września br. celem przedsięwzięcia nowych kroków w sprawie Związku straży ogniowych. Sekretarz Związku, Rewakowicz Henryk, udaje się również do Dobromila w dniu oznaczonym, aby zdać sprawę z dotychczasowych czynności i planu Związku. Od siebie tedy uprasza wszystkie straże o wysłanie delegatów do Dobromila.

(a.) **Kółko nauczycieli szkół wyższych** odbyło w dniu 2. czerwca ogólne posiedzenie pod przewodnictwem prof. dra Kreutza, który, zagajając posiedzenie, wezwał członków, ażeby zamiar udać się na tegoroczny zjazd pedagogiczny do Stryja, ażeby [illegible] ograniczyć [illegible].

Z kolei nastąpił odczyt dra Zygmunta Samolewicza o reformie węgierskich gimnazjów i szkół realnych.

Prelegent, wytknąwszy przeszkody, jakie jednolitej organizacji węgierskich szkół średnich nastręcza różnorodność wyznań i narodowości mieszkańców, w treściwym poglądzie streścił stan tychże szkół przed r. 1848, jakoteż zmiany, zaprowadzone w ich ustroju r. 1850 po nieudałej rewolucji węgierskiej i r. 1861 po oddaniu spraw szkolnych pod zarząd narodowej kancelarji, która to organizacja z drobnemi modyfikacjami dotychczas istnieje, gdy rozpoczęta przez ministra Eötvösa reforma, nie znalazłszy przychylnego przyjęcia, upadła ze śmiercią swojego twórcy.

Z właściwą sobie jasnością i gruntownością przedstawił następnie obecny stan szkół węgierskich, nie zalecający się ani jednolitością urządzeń, ani wewnętrzną ich wartością; wykazał usiłowania ministra Trefforta, który godząc wymogi pedagogiczne i dydaktyczne z wymaganiami stosunków węgierskich i konfesyjnych, pragnął nadać szkołom jednolity ustrój, odpowiadający potrzebom wieku i nauki; a zarazem skreślił burzę, jaką ostatni, żądany w rządu, projekt jego wywołał w sejmie węgierskim. Przeciwnicy bowiem, upatrując w nim zamach na dawne swobody religijne i narodowe, żadnego nie zaniedbali środka, by udaremnić życzenia większości. Pomimo tego, dzięki wytrwałości ministra, uchwalono projekt reformy, a w najbliższym roku szkolnym wejdzie on w życie.

W końcu podał prelegent główne zarysy tej nowej ustawy, która wprawdzie organizacją węgierskich szkół średnich w wielu względach zbliża do ustroju szkół austrjackich, jednak zawiera także postanowienia, uchylające niejedną właściwość u nas istniejącą. Przyznając bowiem gronom prawo kooptacji, zapobiega dowolności nieuznanych szkół kwalifikacyjnych. Dzieląc kraj na 12 okręgów szkolnych z dyrektorami na czele, którzy otrzymują rozkazy bezpośrednio od ministra oświecenia, odbiera władzy politycznej wpływ na szkoły. Nadto zabezpiecza nauczycieli przed samowolą, przyjmującą częstokroć płaszczyk surowej sprawiedliwości, stanowiąc, że nauczyciela z urzędu złożyć może tylko wyrok komisji dyscyplinarnej, która w jednej połowie składa się z nauczycieli. Również w składzie komisyj egzaminacyjnych dla kandydatów stanu nauczycielskiego wchodzą oprócz profesorów uniwersytetu także profesorowie szkół średnich. I wiele jeszcze innych, równie dla młodzieży, jak dla nauczycieli zbawiennych postanowień zawiera ta ustawa.

Drugim przedmiotem porządku dziennego była sprawa egzaminów wstępnych do pierwszej klasy szkół średnich, która od kilku lat zajmuje umysły nauczycieli, dostarczając im obfitego materjału do gorących rozpraw na zjazdach pedagogicznych. Nauczyciele ludowi, mniemając, że ustawa, nakazująca egzamina wstępne, utrudnia im powołanie i podkopuje ich powagę, natarczywie domagają się jej zniesienia. Nauczyciele zaś szkół średnich, lubo z wszelką sumiennością i oględnością spełniają polecony sobie obowiązek, dla miłej zgody chętnieby się wyrzekli tego uciążliwego zaszczytu, gdyby im wskazano środek, dający rękojmię dostatecznego przygotowania uczniów, przechodzących ze szkół ludowych do średnich. Z tego też powodu zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego zażądał od Kółka nauczycieli szkół wyższych opinji w tej tak drażliwej sprawie, przedkładając mu cztery pytania, które odnoszą się do zupełnego, albo przynajmniej częściowego uchylenia egzaminów wstępnych, do niedostatków w nich dostrzeżonych i do uczestnictwa nauczycieli ludowych w składzie komisyj egzaminacyjnych.

Gdy referent prof. Librewski w zwięzłym, a jasnym i wyczerpującym wywodzie wyłuszczył całą genezę tej sprawy, wszczęła się żywa dyskusja, w której zabierali głos pp. Rawer, dr Lewicki, dr Petelenz, dr Samolewicz, dr Żulińskі i Majchrowicz, rozstrząsając szczegółowo cel, niedogodności i korzyści egzaminów wstępnych i uznając potrzebę zaprowadzenia w nich pewnych modyfikacyj. Gdy atoli szkoły ludowe w obecnym ustroju, mając na celu ogólne wykształcenie swych wychowanków przez dostarczenie im zasobu wiadomości w przyszłem życiu potrzebnych, nie mogą i nie powinny troszczyć się o przygotowanie swych uczniów do szkół średnich; gdy komisje egzaminacyjne, przez Radę szk. mianowane, tak w toku egzaminu, jako też podczas klasyfikacji należycie uwzględniają cenzury świadectw ludowych; gdy wreszcie nauczyciele szkół średnich odpowiedzialni są za postęp swoich uczniów i nie widzą w tem żadnej dla siebie ujmy, że ci przechodząc do innych tego samego rodzaju zakładów, poddawać się muszą egzaminom wstępnym: przeto orzekli zgromadzeni, że uchylenie egzaminów wstępnych i uczestnictwo nauczycieli szkół ludowych w komisjach egzaminacyjnych jest niemożliwe; a dla zaradzenia niedostatkom, płynącym głównie z braku czasu i nawału pracy byłoby pożądanem zawieszenie nauki szkolnej podczas tychże egzaminów.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we środę. Na porządku dziennym 6 spraw jawnych, a 6 tajnych.

Szkoła realna w Jarosławiu. Otrzymaliśmy następujące podziękowanie: Pan Gwalbert Ziembicki, dyrektor budowy kolei Jarosławsko-Sokalskiej, ofiarował dla ubogich uczniów tutejszej wyższej szkoły realnej kwotę 50 złr. Za ten hojny dar poczuwa się dyrekcja do obowiązku złożyć Wmu Panu Ziembickiemu niniejszem imieniem ubogiej młodzieży tutejszej publiczne podziękowanie. *A. May.*

„Lutnia,“ lwowskie Towarzystwo śpiewackie, które tak gorliwy weźmie udział w niedzielnym festynie młodzieży akademickiej, urządziła przedwczoraj wycieczkę swych członków do miłego lasu w Lesienicach. Rozrywka ta, urozmaicona śpiewami dzielnego Towarzystwa i sztucznemi ogniami, udała się wybornie.

Roboty około kolei transwersalnej, mianowicie około linji Skawina Sucha-Oświęcim, prowadzone są od dnia 1. bm. na wszystkich udziałach cząstkowych, począwszy od Oświęcima do Podgórza. Robotami kieruje p. Adam Boznański, starszy inżynier i budowniczy. Za Podgórzem rozwinęły się już roboty do tego stopnia, że położono szyny do transportu materjału, a pracuje tam około 500 robotników. Linja tej kolei przecinać będzie na Podgórzu drogę krajową, wiodącą do Lwowa, otóż w punkcie przecięcia urządzony będzie dla drogi krajowej podjazd, podobnie jak na Wesołej, gdzie gościniec idzie po pod most kolejowy. Prócz tego, ta droga krajowa skierowaną będzie więcej ku dworcowi kolei transwersalnej, który stanie na gruntach płaszowskich.

Do *Kurjera Rzeszowskiego* piszą: Od Tymbarku do samej Limanowy, na przestrzeni 10 kilometr., budowę kolei główne przedsiębiorstwo oddało p. Błeszczyńskiemu i Sp., zaś kilka kilometrów odstąpiło niejakiemu p. Zdzińskiemu. Od Limanowy ku Nowemu Sączowi 30 kilom. otrzymał p. Bionko, podobno Polak, wprawdzie urodzony we Włoszech i włoskim i niemieckim językiem włada, ale to nic nie szkodzi, bo za „Polaka“ uchodzi. Od Tymbarku aż ku Mszanie Dolnej i od Limanowy aż ku Sączowi, prócz kamieniołomów, ziemnych robót nie rozpoczęto, zaś od Tymbarku aż do Limanowy, roboty ziemne i kamieniołomy są w ruchu. Przestrzeń tę nazywam „przestrzenią błeszczyńską“, dla tego że p. Błeszczyński na tej linji jest główną osobą. Roboty ziemne oddają w tzw. akordy robotnikom; robotnik zarabiać może przy dobrych siłach i dobrem pożywieniu nad 35 ct. dziennie, przy odpoczęciu godzinnem w południe. Z tego płaci za nocleg i to za każdą noc 2 ct., na aptekę i lekarza 2%, jeżeli więc w czterech dniach zarobi zł. 1·50, to mu się pozostanie za bardzo ciężką czterodniową pracę zł. 1·35, tj. dziennie 33½ ct. Biorę tylko średnią miarę, boć znajdują się i tacy robotnicy, którzy mniej i tacy, którzy więcej dziennie zarobić mogą. Byłoby to jeszcze znośnem, gdyby robotnik te 33½ cnt. dziennie krwawo zapracowanych otrzymał przynajmniej co tydzień i to wszystkie bez żadnych zastawek, lecz tutaj wypłata odbywa się co 14 dni w sposób następujący: w pierwszych dniach robotnik dostaje od panów subsub-przedsiębiorców bochenek chleba, mający ważyć 2 kilo (podług taryfy nowosądeckiej), ale waży tylko 1 kilo 20 deka (wagę tę gmina tutejsza kilkakrotnie skonstatowała, pieczywo zabrała, ale to nie oddziaływuje na piekarzy). Za chleb ten liczy sobie subsub-przedsiębiorca 20 ct., robotnik więc traci na każdym bochenku 80 deka chleba, za który pracować musi bardzo ciężko! Najbardziej cierpią na tem robotnicy z odległych wsi, których tu jest poddostatkiem, przychodzą niezaopatrzeni w pieniądze, zmuszeni więc prawie przez dwa tygodnie poprzestać na suchym kawałku chleba. Przyjdzie wypłata, nie wypłacą całej należytości robotnikowi, pozostawiają mu u siebie jakąś kwotę, by tenże nie odszedł od roboty i na następne 14 dni zaciągnął się do pracy bardzo ciężkiej o chlebie i wodzie! Dość jest widzieć takiego robotnika, a wystarczy odczytać z jego twarzy osłabienie fizyczne i moralne. To też zagadnięci o płacę, żalą się bardzo.

Wypadki. W skutek oberwania się skały w kamieniołomie, w gminie Kossarach, w powiecie limanowskim, zabity został robotnik Wacław Pirkl, zatrudniony przy budowie kolei transwersalnej; zaś w gminie tegoż powiatu Sowlinach dwaj inni wyrobnicy, przy wybieraniu ziemi, doznali uszkodzenia. O wypadkach tych zawiadomiony został sąd. — Piorun w Ciścu, w powiecie żywieckim, poraził na śmierć włościanina Wojciecha Omyłę i wzniecił w domu jego pożar, który jednak został w zarodzie stłumiony. — Pożar w gminie powiatu przemyskiego Cisowie, zniszczył dwie zagrody włościańskie z całem mieniem ich właścicieli, których nieubezpieczona wcale strata wynosi 1.800 złr. — W gminie powiatu staromiejskiego Grodowicach pogorzało jedenastu gospodarzy ze szczętem. Z nieszczęśliwych tych jeden tylko miał budynki asekurowane. Szkoda ogólna oceniona została na 4.486 złr. — Wreszcie w gminie tegoż powiatu Niedzielnej spłonęły budynki mieszkalne i gospodarskie dwóch włościan. Nieubezpieczona strata pogorzelców wynosi 1.190 złr. W ostatnim wypadku przyczyną nieszczęścia było rozmyślne podpalenie, w dwóch pierwszych przyczyna nie została zbadana. Śledztwo jest w toku.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 4. czerwca. Pani B. P zgubiła portmonetkę z kwotą 700 złr. — Złożono w pol. 4 pary pończoch, toporzec (laskę z siekierką), parasol, odprawę wojskową Itzka Gitalesa i karty zast. zakładu kred. i zast. N. 00148 i 20906. — Jędrzejowi Szczepaniukowi, włościaninowi z Rzęsny ruskiej, skradziono gniadą klacz, karego konia i karo gniade jednoroczne źrebię.

Kraków 4. czerwca. Ks. arcybiskup Feliński odprawił wczoraj rano w kościele pp. Wizytek, natłoczonym pobożnymi, mszę św., po południu zaś przyjmował u siebie członków Rady miejskiej w liczbie kilkudziesięciu z prezydentem na czele. Nie możemy pominąć milczeniem tej nader przyjemnej okoliczności, że radni wyznania mojżeszowego byli licznie reprezentowani w kole witających zacnego pasterza. Prezydent dr. Weigel przemówił do ks. arcybiskupa jak następuje:

„Waszej arcybiskupiej Mości przychodzą reprezentanci miasta wszech stanów i wyznań złożyć najszczerszy hołd przywitalny, chcąc wyrazić byłemu prymasowi Królestwa Polskiego najwyższą cześć i uwielbienie w imieniu ludności.

Ludność nasza stosując się do woli Waszej arcybiskupiej Mości, wstrzymuje się od wszelkich objawów gorącego uczucia, jakie się jej z przepełnionej piersi wydziera, dla okazania dostojnikowi i męczennikowi kościoła swej uległości i przywiązania. Umie ona poskromić pojętny swój zapał i uniesienie radosne, nie chcąc sprzeciwić się wyraźnej woli Waszej arcybiskupiej Mości, a pociesza się jedynie wieścią: że po powrocie z Rzymu zamieszkać chcesz w tej kraju dzielnicy, gdzie swobodny ruch i poszanowanie praw obywatelskich gwarantują łaska monarsza i ustawy państwa.

Obyś nam więc dostojny księciu kościelny powrócił szczęśliwie z Rzymu.

Sercu twemu i modłom polecamy i gród nasz poczciwy.“

Ks. arcybiskup wyraził podziękowanie za serdeczne przywitanie go tak prezydentowi jak i członkom Rady, z których każdego prezydent miasta imiennie przedstawił ks. arcybiskupowi; rozmawiał następnie z każdym członkiem Rady bardzo uprzejmie, powitał posła Leona Chrzanowskiego jako starego znajomego, z którym w r. 1848 zetknął się w Paryżu u Juliusza Słowackiego. Przy serdecznem pożegnaniu Rady ks. arcybiskup prosił, by oświadczono ludności miasta pozdrowienie i podziękę za uwzględnienie prośby co do zaniechania wszelkich owacyj na cześć jego przedsiębranych. P. Chrzanowskiego zatrzymał jeszcze u siebie na dłuższą rozmowę. Wyjazd ks. arcybiskupa nastąpi prawdopodobnie w dniu jutrzejszym.

Ks. arcybiskup przyjął wczoraj zaproszenie na obiad do ks. Aleksandrostwa Czartoryskich, gdzie przepędził wieczór, dziś zaś kapituła daje dla niego objad.

Kraków 3. czerwca. (Nowi socjaliści. — Strzelanie królewskie.) Srogo zapatruje się tutejszy oskarżyciel publiczny na najświeższą serję we środę, ubiegłego tygodnia przyaresztowanych socjalistów. Śledztwo bowiem nie będzie prowadzonem jak przeciw poprzednikom, w kierunku zarzutu o tworzenie tajnych stowarzyszeń, lecz w kierunku zbrodni zaburzenia spokojności publicznej z § 65 lit. a) i b). Treść odezwy, rozrzuconej w połączeniu ze znalezioną petardą, zniewalają tym razem prokuratora do obwinienia Adama Manrizio, Ludwika Grudzińskiego pomocnika introligatorskiego i 60-letnią przekupkę, Marję Grudzińską, o powyższą zbrodnię, kwalifikującą się pod orzeczenie trybunału sędziów przysięgłych. Wszyscy obwinieni pozostaną w areszcie śledczym, który atoli nie potrwa długo, gdyż sędzia dotyczącej sprawy, adjunkt dr Sare, upora się z tą sprawą zarówno szybko, jak z poprzedniemi.

Dziś rozpoczęło się strzelanie o godność króla kurkowego; kto ostatni kawał drewnianego koguta zestrzeli, będzie na rok bieżący królem, a to począwszy od przyszłej niedzieli, w którą równocześnie solennie odsłoniętym zostanie posąg króla Zygmunta Augusta, założyciela krakowskiego Towarzystwa strzeleckiego, darowany przez inżyniera p. Opida.

Warszawa 3. czerwca. Nowa szkoła rzemiosł w krótkim już czasie powstać ma w Warszawie dla chłopców wyznania mojżeszowego. Zakład ten mieścić się będzie w jednym z domów przy ulicy Śliskiej, ofiarowanym na cele filantropijne przez p. Petronelę Baumową. Budowa frontu, który obejmie sale szkolne i warsztaty, rozpocznie się w ciągu r. b.

W dniu wczorajszym w tutejszem głównem karnem więzieniu przy ulicy Długiej, oraz w oddziałach tegoż więzienia dla aresztantów krótkoterminowych przy ulicy Dzielnej (męski) i Złotej (kobiecy), prokurator odczytał manifest, na mocy którego około 500 przestępcom umorzono karę. Mury arsenału opuszcza blisko 300 aresztantów, mających odcierpieć jeszcze trzecią i czwartą część kary, czasowy oddział na ulicy Dzielnej przeszło 150 przestępców, wreszcie oddział kobiet na Złotej kilkadziesiąt aresztantek.

Na szosie Radzymińskiej, o kilka wiorst za Warszawą napadnięty został przejeżdżający J. B. przez kilku rabusiów, którzy go zbili okrutnie, ograbili z 250 rubli, zegarka, ubrania i prawie nagiego porzucili na drodze. Pobitego odwieziono na kurację do Warszawy; jednego z rabusiów przytrzymano.

W powiecie Kowieńskim pokazała się znaczna ilość fałszywych papierków trzy rublowych. Papiery te spotykają się najczęściej u włościan. Z tego powodu, jak piszą do *Nowosti*, kilku z nich zostało aresztowanych.

Przeciwko pojedynkom. W Getyndze utworzyło się nowe stowarzyszenie studentów z kolorami, które wyraźnie w statutach swych zastrzegło, iż członkom jego nie wolno się pojedynkować. Takich stowarzyszeń ma Getynga już 3.

Na mocy ustawy antisocjalistycznej zakazano broszurę: „Die 10 Gebote im Reiche der Gottesfurcht und frommen Sitte“ — jakoteż dołączoną do niej piosnkę żołnierską według melodji „Bei Warschau schwuren Tausend auf den Knien,“ drukowaną w Szwajcarji.

Rocznicę śmierci Garibaldego obchodzono w całych Włoszech uroczyście.

Z kwesty w salonie. Pewna nadobna Warszawianka, kwestując w salonie na ubogą rodzinę, zbliżyła się do pewnego jegomościa, o którym wiedziała, że jest adoratorem jej wdzięków.

Pan *** rzucił na tackę rubelka.

— Jakto tylko tyle — zapytała tonem zdziwienia urocza kwestarka.

— Za jeden promień twoich włosów, pani... dałbym 200 razy tyle — rzecze p. ***.

— Trzymam za słowo. — I w tej chwili pani X, poprosiwszy o nożyczki, odcięła promień włosów, za który p. *** natychmiast uiścił przeznaczoną kwotę.

Sumka ta, w połączeniu z poprzednio zebranemi, dla ubogich rodzin, stanowi majątek.

Na wyścigach paryskich przecież w tym roku dnia 3. bm. zwyciężył koń francuski. Wielką nagrodę miasta Paryża, wynoszącą 152,500 franków, uzyskał koń „Frontin“, własność księcia Castries. O długość nosa pobił konia angielskiego „Saint Blaise.“ Olbrzymie masy ludu przyjęły ten tryumf z frenetycznym zapałem.

Polowanie na Indjan w Meksyku. Amerykański dziennik *New York Tribune* opisuje w następujący sposób uczynioną w Rzeczypospolitej Meksykańskiej wyprawę „białych na czerwonoskórych“, która smutne daje wyobrażenie o stopniu cywilizacji potomków Ferdynanda Cortes. Wspomniony dziennik pisze: „W mieście Chihuahua 30 obywateli postanowiło wyprawić polowanie na Indjan konno; uzbrojeni od stóp do głów, udali się oni na tę wycieczkę. Schwytali 8 bezbronnych Indjan, oskalpowali ich i zabrali im żony, konie, oraz cały ich dobytek. Po tem świetnem zwycięstwie powrócili tryumfalnie do miasta i zostali uroczyście na publicznym placu powitani przez burmistrza, lud zaś sławił ich jak bohaterów i wśród bicia dzwonów wznosił na ich cześć okrzyki. Przed tryumfatorami 8 ludzi niosło na wspaniałych tyczkach zakrwawione skóry, zdarte z głów pomordowanych Indjan, żony zaś tych biedaków pędzono powiązane postronkami i pastwiono się nad niemi, a niektóre z nich niosły niemowlęta na rękach. Nieszczęśliwe te istoty mają być przez całe życie zamknięte w więzieniu. Bohaterskim zaś zwycięzcom gubernator prowincji kazał wypłacić po 200 dolarów za każdą skórę, zdartą z głowy Indjanina.

Co to jest anioł? — Mateczko, co to jest anioł? — Aniołami nazywamy maleńkie, latające dzieci. — A dlaczegoż tatko zawsze mówi do mojej guwernantki „mój aniele“... — Mówi do niej „mój aniele!?“ — a, to znaczy, że ona wkrótce już wyleci.

Korespondencja od Redakcji. Pp. *L. B.* w Tarnobrzegu i *Sk.* w Pilznie. Otrzymaliśmy telegramy panów w d. 29. zm., ale za późno, bo już po nadejściu doniesień od innych osób, dlatego musiały być pominięte.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(st.) **Teatr.** Wczoraj na drugiem przedstawieniu „Nieboszczyka“ pp. Urbańskiego i Czerwieńskiego sala była prawie przepełnioną. W sezonie letnim świadczy to o wrażeniu, jakie nowalja na publiczność wywarła. „Nieboszczyk“ jako dzieło sztuki zawsze będzie świadczyć o talencie i rutynie autorów, chociaż tendencja komedji zraża do niej głębsze umysły. Franciszek Moor i lady Makbeth mają niezawodnie uprawnienie sceniczne jako monstra natury ludzkiej, ale nigdy jako typy społeczne. Nie chcemy wykluczać ze sztuki dramatycznej charakterów czarnych lub szarych; dla czego autorowie „Nieboszczyka“ każą Kamilli widzieć w wyrodnych matkach i wyuzdanych synach przedstawicieli jakiejś idei społecznej, kiedy to są kosmopolici grzechu i zbrodni? Społeczeństwo, które autorowie przedstawiają, skarlało istotnie, ale nie znikczemniało, a takie czarne malowanie jest namiętnością tendencji, jest brawurą pesymizmu. Powtarzamy, że ta stronniczość zaszkodziła sztuce, która, i to powtarzamy, pod względem intrygi i konsekwencji, pod względem djalogu i charakterystyki na całkowite zasługuje uznanie. Napisaliśmy w poprzedniem sprawozdaniu, że p. Wojdałowicz w roli Fluksowicza był za dobroduszny jak na łotra. Wszelkie przymiotniki drukujemy po gruntownym namyśle. P. Wojdałowicz ucharakteryzował się jak wikary z Wackefield i wyglądał rzeczywiście zbyt dobrodusznie. W skutek tego cała scena rewolwerowa wywołała mięszane wrażenie. W scenie tej niepotrzebna jest groza, ale też zbyteczny jest komizm, i dopiero wychodząc chwiejnym krokiem z pokoju, p. Wojdałowicz zaimponował widzom prawdą dramatyczną. Ale w pospiechu zapomnieliśmy wspomnieć o grze panny Stachowiczówny, która w drugoplanowej roli Celestyny na bezwarunkowe zasłużyła uznanie, bo taką jest istotnie w życiu Celestyna. Nie zapisaliśmy się wprawdzie do chóru urzędowych apologetów tej artystki, ale pierwsi zwróciliśmy uwagę na jej specjalność. Panna Stachowiczówna w szerokim zakresie ról dramatycznych ma bezwarunkowo piękną przyszłość przed sobą, ale w tej chwili nie jest jeszcze doskonałą. Żadna artystka nie staje się *à la minute* gwiazdą, najwięcej mete-

---

wieckiego, Smuglewicza, Suchodolskiego, Orłowskiego (2. utworów), Brandta, Kossaka, Piotrowskiego, Gryglewskiego, Eliasza, Maleszewskiego i w. i. — mieszczą się także dzieła obcych mistrzów, którzy zamieszkali w Polsce, jak: Dolabelli, Lampiego, Józefa Grassi' Norblina de la Gourdaine, Ludwika Marteau. Oddział ten składa się z blisko 300 obrazów.

2-o Galerji Miłosławskiej, złożonej z dzieł których zbiór mógłby być ozdobą niejednego muzeum stołecznego. Znajdujemy tu przedstawicieli wszystkich szkół, ale najliczniejsze okazy są szkoły włoskiej i flamandzkiej. Znajdują się tu utwory Vivizaria i Gentile de Fabriana, Domenichina, Guido Reniego, del Sarta, Carla Dolce, Palma Jacomo (il Vechio), Salvatora Rosy. Dalej widzimy Van Eycka, Lucasa van Leyden, Rubensa, van Dycka, Jakoba Ruysdaela i w. i. Ze szkoły francuskiej: Kaspra i Mikołaja Poussina, Le Sueur'a, Lancret'a. Dzieła artystów niemieckich zdobi Cranach. Z pomiędzy hiszpańskich malarzy są tutaj Velasquez de Silva i Murillo.

3-o Galerji pochodzącej z daru Stefana hr. Ciecierskiego, skromniejszej już i liczbą i wartością.

Zbiór rycin dochodzi kilkunastu tysięcy egzemplarzy, pomiędzy któremi znajdują się najrzadsze i najcenniejsze z XV. wieku.

Zbiór archeologiczny, oprócz przedmiotów swojskich, wykopalisk na ziemi Wielkopolskiej, zawiera piękne wykopaliska pompejańskie z bronzu, miedzi, terrakoty, gliny i szkła, ułamki ścian z freskami i starożytności egipskie. Dział ten wzbogaca się od pewnego czasu nader cennemi wykopaliskami swojskiemi.

Biblioteka powstała z darów różnych osób, mianowicie hr. Mielżynskiego, byłego kasyna Gostyńskiego, hr. Edw. Grabowskiego, hr. Stef. Ciecierskiego, Faust, Haak, dr. Wincen, Kraińskiego, Żupańskiego nakładcy Ferd. Chotomskiego, Moraczewskich, K. Kantaka, Win. Skarzyńskiego, hr. R. Skórzewskiego, p-i Elżanowskiej, Koźmianów (3.000 tom.).

Zbiór dokumentów pergaminowych obejmuje 150, a manaskryptów 500 egzemplarzy.

Dział ten nie jest jeszcze zupełnie uporządkowany, jest jednak nadzieja, że obecny konserwator Klemens Kantecki, dzieło to doprowadzi w bieżącym roku jeszcze do skutku, a wtedy nieomieszkamy podać dokładnych cyfr.

Towarzystwo składa się z 287 członków czynnych, 20 honorowych i 3 członków korespondentów. Dzieli się na 3 wydziały, mianowicie historyczny, przyrodniczy i lekarski. Każdy z tych wydziałów odbywa posiedzenia, na których odczytywane bywają uczone rozprawy i odbywają się dysputy w kwestjach naukowych.

Stan funduszów z końcem grudnia 1882 wynosił 2.163 m. 68 fen. w gotówce, a 25.200 m. w papierach.

W ostatnich czasach, mimo wielkiej ofiarności publicznej, Towarzystwo bardzo mało mogło łożyć na powiększenie zbiorów, miało bowiem znaczne wydatki na budowę. Do zupełnego, a prawidłowego rozwoju koniecznym jest znaczny fundusz żelazny, od którego odsetki płynęłyby na zukupno dzieł i przedmiotów sztuki. Tymczasem pożądaną byłoby rzeczą, aby wydawcy i autorowie nie przestawali zasilać Towarzystwa swojemi pracami choćby najdrobniejszych rozmiarów — a szczególniej na te ostatnie zwracamy uwagę, które w handlu księgarskim i rękach prywatnych nikną prędko jak meteory, a tu pozostaną do użytku wszystkich.

Na rok bieżący wybrani zostali: prezesem St. Koźmian, wiceprezesem dr. Matecki, sekretarzem hr. W. Benzelstjerna Engeström, redaktorem dr. W. Łebiński, kasjerem dr. Milewski.

Urząd konserwatora po zasłużonym Feldmanowskim, objął od 1. kwietnia z. r. znany historyk Klemens Kantecki, który z całą usilnością zabrał się do uporządkowania zbiorów, dzięki też jego staraniom jeden dział biblioteki i galerje dawno już służą do użytku publicznego.

W. T.

brem, a w całym zakresie sztuki żadna intuicja nie zastąpi szkoły życia. Rachel, Sarah Bernard i Modrzejewska na własnych nerwach uczyły się tych wzruszeń natury niewieściej, jakie potem na scenie z ust ich dobywały się pieszczotą zachwytu lub okrzykiem zgrozy. Niech nas Bóg zresztą chroni od doradzania którejkolwiek artystce żywota awanturniczego — ale wielką heroiną dramatyczną może być tylko dojrzała kobieta, notabene jeżeli ma talent, temperament i inteligencję.

* W imieniu dyrekcji teatru pod nieobecność dyrektora Jana Dobrzańskiego, bawiącego od kilku dni w Krynicy, rozpisuje pisarz kancelarji pod względem sensu niedorzeczne, a pod względem gramatycznym okropne listy do osób prywatnych. P. Dobrzański powinien poskromić skrybenta, nadużywającego pieczęci urzędowej.

Popis uczniów szkoły muzycznej L. Marka odbędzie się w sali Domu Narodnego w dniach 14., 15. i 16. czerwca.

Program z dnia 14. czerwca: 1. Händel. Concerto grosso (panny Stengel i Paltinger). 2. Chopin. Valse (pp. Hornik i Myślakiewicz). 3. Marek. Reverie (p. Myślakiewicz). 4. Onslow. Sonata (p. Rapaport). 5. Mendelssohn. Koncert d-moll (p. Lisska). 6. Liszt. Rapsodja (p. Dolińska). 7. Liszt. La Danza na dwa fortepiany (p. Starzyńska i dyr. Marek). 8. Marek. Rapsodja polska (p. Rieger i autor). 9. Fiszer „Abendlied" i Müller „Der Lenz", tercetta na głosy damskie, odśpiewają panny Stengel, Paltinger i Zips, uczennice śpiewu solowego pana Marka. 10. Raff. Tarantella (p. Rusiecka). 11. Mendelssohn. Koncert g-moll (p. Zips). 12. Schumann Carneval (p. Stupnicka). 13. Grieg „Die Prinzessin" i Suppe „Niezapominajki" odśpiewa panna Stengel. 14. Field. Koncert as-dur (p. Schindler). 15. Saint-Saens. Koncert c-moll (p. Bachotte). 16. Liszt. Fantazja węgierska (p. Paltinger).

Program z dnia 15. czerwca: 17. Weber. Duo z Euryanthe (p. Fuglewicz i dyrektor). 18. Chopin. Polonez (p. Łukaszewicz). 19. Chopin. Scherzo (p. Kubicka). 20. Thalberg. Semiramide (p. Stidl). 21. Thalberg. Norma na dwa fortepiany (panny Sawickie). 22. Liszt. Rigoletto (p. Tarnawiecka). 23. Liszt. Wanderer (p. Kriegseisen). 24. Weber. Concertstück (p. Czarnecka). 25. Chopin. Koncert f-moll (p. Mogilnicka). 16. Jan Gall. „Wiosna" tercett na głosy damskie odśpiewają panny Stengel, Paltinger i Zips. 30. Liszt. Faust (p. Szenk). 31. Saint-Saens. Scherzando (pani Markiewiczowa). 32. Liszt. Fantasja z Proroka (pani Latour). 33. Saint-Saens. Koncert g-moll (p. Stengel). 34. Abt „Wilde Rose" i Flotow arja z opery Alessandro Stradella odśpiewa panna Paltinger. 35. Beethoven. Koncert g-dur (p. Blaim). — Początek w obydwóch dniach o godzinie 6. wieczór.

Uczennice pań Markiewiczowej i Latour, panien Lachnerówne i Bachotte w kursie I. i II. wystąpią dnia 16. czerwca.

Bilety i programy rozdaje bezpłatnie księgarnia pp. Gubrynowicza i Szmidta. Bilety są ważne na obydwa wieczory kursu trzeciego, odmienne zaś wydają się na 16. czerwca.

„Śmierć Messaliny", nowe płótno p. Fr. Żmurki, wystawione zostało w sali resursy obywatelskiej w Warszawie.

Jan Rozen, po dłuższym pobycie w Rzymie powrócił do Warszawy. Utalentowany malarz pod niebem Italji ukończył wielkich rozmiarów obraz „Na koń, na koń!", który znajduje się obecnie na wystawie monachijskiej i zwraca na się powszechną uwagę.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galic. kasa zaliczkowa. Walne doroczne zgromadzenie członków Towarzystwa galic. kasy zaliczkowej odbył się dnia 3. bm. w południe. Udział członków był znaczny. Celem notarjalnej ratyfikacji zapadłych uchwał przybył na posiedzenie notarjusz p. Kwaśnicki.

Z odczytanego sprawozdania dyrekcji z czynności w roku zeszłym dowiedziało się zgromadzenie, że z końcem roku zeszłego liczyło Towarzystwo 1609 członków; w ciągu roku ubyło 80 członków, a przybyło 56. Na udziały wpłacono w roku zeszłym 6341 zlr. (centy opuszczamy), a ogólna kwota wpłaconych już udziałów wynosiła z końcem roku zeszłego 45.995 zlr., deklarowana zaś kwota wynosi 91.500 zlr. Fundusz rezerwowy powiększył się w roku zeszłym o 112 zlr., ogólny zaś stan jego wynosi 6561 zlr. Dotychczas obowiązujący statut Towarzystwa ograniczał wysokość funduszu rezerwowego tylko do wysokości 10% wpłaconych udziałów; w skutek tego fundusz ten nie mógł się podnieść do znaczniejszej kwoty; uchwalona wczoraj zmiana statutu ma w przyszłości usunąć tę wadliwość. W roku zeszłym udzielono członkom pożyczek w kwocie 145.211 zlr.; spłaty dokonane w roku zeszłym przez członków wynosiły 155.252 zlr.; ogólny stan wypożyczonego kapitału wynosił z końcem roku zeszłego 300.464 zlr. Na rachunek bieżący złożyli w roku zeszłym członkowie 129.099 zlr., [illegible] stan [illegible] 21,519 zlr. [illegible]

Z kredytu bankowego korzystała kasa w roku zeszłym na większą skalę niż w roku poprzednim, obrót bowiem [illegible] wynosi 150.198 zlr.; z tej sumy spłaciła kasa w ciągu roku 115.281 zlr., tak, że stan wierzytelności wekslowych wynosił z dniem 31. grudnia roku zeszłego 34.917 zlr.

Czysty zysk w roku zeszłym wynosi 4459 zlr. Co do podziału tego zysku powzięło zgromadzenie następujące uchwały: 2000 zlr. [illegible] dywidendę [illegible]; 1450 zlr. przeznaczono na tantiemy dla członków dyrekcji; 100 zlr. przeznaczono Towarzystwu kółek rolniczych w okręgu lwowskim; 50 zlr. przeznaczono na pomnik Mickiewicza, a pozostałą kwotę 859 zlr. przydzielono do funduszu rezerwowego.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono dyrekcji absolutorjum, a wniosek jednego z członków, dążący do zniżenia stopy procentowej z 10 od sta na 9½, przekazano radzie nadzorczej do uwzględnienia. W miejsce dwóch członków: pp. hr. Łączyńskiego i Leszczyńskiego, którzy wystąpili z rady nadzorczej, wybrano pp. Smolarskiego i Lowickiego, poczem [illegible]

Egzamin w wyższej szkole ogrodniczej we Lwowie. Przy lwowskim ogrodzie botanicznym znajduje się szkoła ogrodnicza, o której [illegible] dzieje. Tymczasem szkoła ta zasługuje na uwagę, bo jest ona jedynym zakładem w naszym kraju, [illegible] kształcenia się w ogrodnictwie i umiejętnościach niezbędnych dla ogrodnika, mającego zająć wyższe jakieś stanowisko w zawodzie ogrodniczym. [illegible] rzeczy [illegible] rozwoju, dochowuje się mimo bardzo pięknych okazów roślin — że teoretyczna część nauki nie bywa zaniedbywaną, był dowodem egzamin kursowy, który się odbył w dniu 12. maja b. r. Uczniów było 10, z tych pięciu nowo przybyłych, pięciu dawniejszych. Egzamin obejmował geografię, fizykę i chemię, z uwzględnieniem potrzeb ogrodnika, rachunki i główne z pamięci. Z botaniki, którą sam dyrektor botanicznego ogrodu, dr. T. Ciesielski, prof uniwersytetu wykłada, dawali uczniowie bardzo zadowalające odpowiedzi, podobnie jak z innych przedmiotów. Równie zadowalające były odpowiedzi na pytania z sadownictwa i hodowli roślin ozdobnych, które zadawał ogrodnik botanicznego ogrodu, p. Thierschmid.

Centr. komitet galic. Towarzystwa gosp. W teraźniejszym składzie jego referaty są rozdzielone w następujący sposób: Sprawy finansowe i rachunki objął p. Tadeusz Skałkowski, szkolne i naukowe p. Abrahamowicz, zarząd kancelarji prezydjum, oddziałów p. Seweryn Henzel, subwencyj w ogóle p. Piotr Gross, stypendjów rolniczych i statystycznych p. Pilat, prawodawcze p. Biliński, lnu i szkoły gródeckiej p. Bojarski, chowu bydła p. Breuer, owczarstwa i chowu trzody chlewnej p. Bojarski, pszczelnicze i sadownicze p. Tyniecki, wystawy p. Augustynowicz, banków p. Skałkowski, kultury krajowej p. Hausner, podatków prof. Biliński, rolnictwa, machin i narzędzia rolnicze p. hr. Piniński, handlu i kolei p. Schellenberg, leśnictwa i stypendjów leśnych p. Strzelecki, torfy i łozy p. Tyniecki, melioracje i chmiel p. Gizowski, czasopisma prof. Tyniecki, sprawy wydawnictwa „Rolnika" p. Wybranowski, gorzelnictwo p. Gross, chowu koni pan Józef Skarbek Borowski, weterynarji prof. Barański, sprawy szkoły lasowej p. Gross, stosunki z innemi Towarzystwami rolniczemi p. Wybranowski.

Raki, ulubione jedzenie smakoszów, niszczone są rozbójniczą gospodarką w sposób straszliwy. Gospodarstwo rybne urządzone pod [illegible] przepisami ochronnemi, raki dotychczas są bez opieki. Niedość, że niszczy je obecnie pasożyt, który zagraża kompletnem zniszczeniem rodzaj raczy, niedość na tem, łapanie raków odbywa się w sposób tak barbarzyński, że kto wie, czy niedługo rak nie będzie po prostu przepłacaną rzadkością. Nikt nie strzeże tego, aby nie łapano raków maleńkich, niedorośniętych, i nikt również nie pilnuje, aby raki schwytane z ikrą wrzucano napowrót do wody. Czas byłby wreszcie, aby ktoś zajął się tą sprawą i skierował ją na bardziej praktyczne a cywilizacyjne tory, i postanowił, aby łapanie raków ograniczono jakiemiś postępowemi przepisami. Toż i raki mogą się stać źródłem bogactwa kraju, gdyby się w tym kierunku zaprowadziło gospodarkę racjonalną.

Przegląd polityczny.

Lwów 5. czerwca.

Ruski komitet wyborczy we Lwowie postanowił wiec ruski zwołać na dzień 29. czerwca. Na porządku dziennym będzie stanowisko posłów ruskich w przyszłym sejmie.

Z Buczacza donoszą, że dnia 3. t. m. stawał przed tamtejszymi wyborcami swymi dr. Bloch i rozwinął swój program polityczny. Wśród zgromadzonych znajdował się hr. Emil Potocki, duchowieństwo obu obrządków i wielu urzędników. Dr. Bloch poruszył kwestję narodowościową, socjalną, tudzież sprawy lokalne i podatkowe. Bardzo gorąco przemawiać miał za zbrataniem się Polaków z żydami, a jako „dziecię Galicji wschodniej", apelował także do Rusinów, ażeby wspólnie pracowali nad dobrem kraju. Po przemówieniu deputowanego przedłożył burmistrz specjalne życzenia miasta Buczacza, a pocztmistrz Lewicki wyraził w imieniu Rusinów nadzieję, że dr. Bloch z równą gorliwością zastępować będzie w Radzie państwa interesa wszystkich narodowości i wyznań.

Nowomianowany marszałek **Rapp**, otworzył Sejm tyrolski przemową, w której zalecał oszczędność w administracji funduszami publicznymi i polecił kraj, ze względu na nędzę wyjątkową, opiece państwa.

Post donosi: Wspólna rada ministrów postanowiła zwołać delegacje między 15. a 20. października.

W sejmie pruskim interpelował wczoraj ks. Stablewski rząd w sprawie rozporządzenia tegoż z 7. kwietnia względem udzielania nauki religji dzieciom Polaków po niemiecku. Minister wyznań odparł, że rozporządzenie to oparte jest na postanowieniu ministerjalnem z r. 1873, według którego nauka religji może być udzielana w języku polskim tylko tam, gdzie dzieci nie umieją po niemiecku. Ministerstwo dowiedziało się o tem dopiero z dzienników; rząd poznański skorygował 27. kwietnia pierwsze swoje rozporządzenie i otrzymał rozkaz zapobiedz temu, a minister ma nadzieję, że podobne wypadki więcej się nie powtórzą. Następnie konserwatysta Hammerstein, Windthorst z partji centrum i Dirichlet, postępowiec, ubolewają nad tem, że rząd poznański unicestwia najszczersze zamiary ministerstwa.

W. Allg. Ztg. otrzymała następujący telegram z Moskwy: „Nieporządki, jakie miały miejsce w Petersburgu w dniu koronacji, tudzież następnego wieczora wywołały pogłoskę o odroczeniu uroczystego wjazdu cara do Petersburga i odwołaniu policmajstra Gressera. Świadkowie naoczni utrzymują, że policja i wojsko napadły na lud z knutami i biły kolbami i że wśród ludu jest bardzo wielu rannych. Natomiast obił lud policjantów. Utrzymuje się nawet pogłoska, że policmajster i minister zarządzić mieli jak najściślejsze śledztwo przeciwko sprawcom zaburzeń. Wiadomości te napełniły niepokojem cara i carową tudzież sfery dworskie, gdyż wypadki owe były całkiem niespodziane.

Jako następcę Albiedyńskiego na gubernatorstwie warszawskiem wymieniają Szuwałowa.

Z Petersburga donoszą, że cenzura wzbroniła publikowania wiadomości z Rostowa nad Donem o znanym napadzie na żydów. W kołach dworskich zapewniają, że w skutek niepokojów w Rostowie i Petersburgu zaniechano projektowanego zwolnienia „małego stanu oblężenia," i że z tejże samej przyczyny nie przybędzie dwór do Petersburga.

Z Petersburga telegrafują, że linja kolejowa Batum-Samtredi (?) została 22. otwartą.

Z Moskwy donoszą: Na cześć 200-letniego jubileuszu pułków preobrażeńskiego i siemionowskiego odbyła się w parku Sokolnickim wielka uroczystość wojskowa. Carstwo udali się tam w otwartym powozie bez eskorty. Za nimi ruszyli członkowie domu cesarskiego, obcy książęta i ambasadorowie. W końcu odbyło się śniadanie, dane przez miasto Moskwę dla obu pułków i obcych gości. Wieczorem bal paré w pałacu Kremlińskim.

Gaulois opowiada o śmierci Riviera następujące szczegóły: „Komendant opuścił ze 150 majtkami i 250 ludźmi Hanvi 20. maja z rana w celu obsadzenia ważnego punktu strategicznego nad rzeką Czerwoną. Majtkowie stanowili czoło kolumny z komendantem, piechota szła w tyle. Nikt nie myślał o rekognoskowaniu, bo kolumna i tak zdawała się lekką. Spostrzegł to „czarny sztandar" i rzucił się przedewszystkiem na 100 ludzi, towarzyszących Rivierowi. Napadnięci chcieli się przebić, ale ulegli przemocy i zginęli. Riviere z 15 ludźmi wzięty został w niewolę. W tej chwili zjawiła się piechota, na widok której zwycięzcy rozpierzchnęli się uprowadzając jeńców, których na drugi dzień wbito na pal. *Agence Havas* i inne źródła przeczą temu opowiadaniu; prawdy dowiemy się widocznie dopiero później.

Cassagnaca *Pays* donosi: Ks. Napoleon odjechał do Anglii, aby być z synem Ludwikiem obecnym na nabożeństwie żałobnem za cesarzewicza. Pielgrzymka ta do Chislehurst powinna, zdaniem *Pays*, zadowolić imperjalistów wszelkich odcieni.

W Izbie gmin oświadczył Fitzmaurice, że komendanci okrętów wojskowych „Dryan" i „Dragon" w Tamatave (Madagaskar), otrzymali rozkaz, aby wspólnie z konsulem angielskim obmyślili środki, celem ochrony poddanych angielskich.

W Dublinie poruszają wszelkie sprężyny, ażeby uzyskać ułaskawienia Caffreya i Kellyego. Komitet kobiet zajmujący się utrzymaniem rodzin więźniów politycznych, wystosował w drodze telegraficznej prośbę o ułaskawienie do Gladstona. W prośbie tej powiedziane jest, że stracenie tych dwóch ludzi pociągnęłoby za sobą śmierć trzech osób, a zatem łaska ta jest wskazana. Gladstone nic jeszcze nie odpowiedział. Tymoteusz Kelly, który ma być stracony dnia 9. tm., miał przed kilku dniami w więzieniu rozmowę z matką i zaklinał ją, ażeby nie przedsiębrała nic celem jego ułaskawienia; powtórzył przytem słowa Curleya, że nie wyszedłby ze swej celi, nawet, gdyby otworem stały drzwi więzienia. Matka prosiła go, ażeby nie pisał żadnego listu, z któregoby się śmiano po jego śmierci i ażeby na szafocie nie przemawiał, co Kelly przyrzekł. W ciągu zeszłego tygodnia codzień prawie odprawiano mszy w kościołach dublińskich za skazańców. Podczas jednego z tych nabożeństw spotkała się matka straconego przed tygodniem Michała Fagana z matką Tymoteusza Kellyego. Chwilę milczały obie. Wtem odezwała się matka straconego: „Przecież nie narzekasz może na los syna?" — „Nie — odpowiedziała Kelly — gdyż umiera za ojczyznę!".

Davitt, Healy i Quinn, wypuszczeni zostali wczoraj, jak piszą z Dublina na wolność.

Lesseps skonstatował na zgromadzeniu akcjonarjuszów kanału suezkiego, że rokowania tow. kanałowego z reprezentantami rządu angielskiego co do budowy drugiego, kanału doprowadzą do pomyślnego rezultatu.

Wynik wyborów z większych posiadłości.

Lwów 5. czerwca. Dziś przed południem odbyło się tu zgromadzenie wyborców z większych posiadłości. Obecnych było 37. Wybrany przewodniczącym hr. Włodzimierz **Russocki** oświadczył, iż mu wiadomo, że wielu wyborców zamierza obdarzyć go ponownem zaufaniem przez wybór do sejmu z okręgu lwowskiego. Jakkolwiek ceni ten dowód przychylności, jednakowoż uważa za swój obowiązek prosić, ażeby głosy dlań przeznaczone, przelano na osobę p. Dawida **Abrahamowicza**, a to ze względu, iż będąc prezesem gal. Towarzystwa kredytowego, instytucji, której musi poświęcić wszystkie swoje siły, nie ma na tyle czasu, ile go ma właśnie wolny od innych zajęć p. Abrahamowicz. Wskutek tego, i na wyraźne żądanie hr. Russockiego głosowanie odbyło się prawie jednomyślnie, i prawie wszystkiemi głosami wybrany został posłem p. Dawid **Abrahamowicz**. (Jak słyszymy, równocześnie stawiano jego kandydaturę także w Stryjskiem i w Kołomyjskiem; mianowicie w Stryjskiem zagórowała ona wczoraj na poufnem zgromadzeniu nad kandydaturą pp. Hoppena i Komornickiego. P. red.)

Kraków 5. czerwca. Wyborcy nader licznie przystępują do urny. Pewni są wyboru Henryk **Wodzicki**, Stanisław **Madejski**, Jan **Popiel** i Kazimierz **Badeni**; z pomiędzy innych kandydatów: Stanisława **Tarnowskiego**, **Bobrzyńskiego**, **Wrotnowskiego**, jeden upaść musi.

Rzeszów 5. czerwca. (Godz. 1·10). Głosy podzielone. Wybór Edw. Jędrzejowicza i Łubieńskiego Rogera prawdopodobny; głosowanie trwa dalej.

Przemyśl 5. czerwca. Na 86 głosujących otrzymali ks. Jerzy **Czartoryski** 85, **Smarzewski** 83; **Dembowski** ma 51, **Kozłowski** 39 głosów.

Żółkiew 5. czerwca. Kandydatura ks. Kowalskiego ze Spasowa upadła. Większość zapewniona dla Stanisława Starzeńskiego, Głogowskiego i Czajkowskiego Jana.

Brzeżany 5. czerwca. Wybrani: Alfons **Czajkowski** 58 głosami Józef **Wereszczyński** 54, Emil **Torosiewicz** 45 głosami na 60 głosujących.

Stanisławów 5. czerwca. Z większych posiadłości głosowało 76 wyborców, **Dzieduszycki** otrzymał 73 głosów, **Matkowski** 57, **Brykczyński** 21, dwaj pierwsi wybrani.

Stryj 5. czerwca. Wybrani pp. Oktaw **Pietruski** i Dawid **Abrahamowicz**. Kontrkandydat tegoż ostatniego p. Komornicki otrzymał tylko 15 głosów.

Sambor 5. czerwca. Wybrani dotychczasowi posłowie: pp. **Gross** Piotr, **Małecki** Antoni, i **Skałkowski** Tadeusz.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 5. czerwca. Namiestnictwo wydało polecenie do wszystkich rządów krajowych, aby wszystkie wydatki na r. 1884 preliminowały niżej cyfry na rok bież. uchwalonej.

Praga 5. czerwca. Czesi nie stawiają kandydatury p. Klaudy'ego, dotychczasowego wicemarszałka sejmowego. Również dep. Tilscher nie ma otrzymać żadnego mandatu, ale w jego miejsce inny członek partji młodoczeskiej.

Moskwa 5. czerwca. Wczoraj po południu carstwo wraz z gośćmi zjawili się w lasku Sokolnickim, gdzie gmina wyprawiła ucztę dla 12.000 wojska wszelkiej broni. U wstępu do pysznie udekorowanego pawilonu carskiego p. **Cziczeryn** miał przemowę do cara, który jednak odrzekł tylko parę słów, i wcale na niego nie zważając, wystąpił na trybunę, chwycił za kieliszek wódki i wychylił go duszkiem na cześć „walecznej mojej armji". Potem obszedł stoły i powrócił do Kremlu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4. czerwca. Ministrowie węgierscy przybyli, dziś rozpoczynają się konferencje. Tak tu jak i w Baden nalepili socjaliści w nocy plakaty i rozrzucili broszury.

Gastein 4. czerwca. Cesarz **Wilhelm** przybędzie tu w drugiej połowie przyszłego miesiąca. Tutejszy zamek kąpielowy wynajęty jest już w tym celu na trzy tygodnie.

Rzym 4. czerwca. Onegdaj wieczorem urządziły stowarzyszenia demokratyczne na cześć **Garibaldego** demonstrację. Kiedy przedpołudniem odsłonięto biust jego na Kapitolu, tłum wyzywał przeciw Austrji i demonstrował przed pałacem ambasady austrjackiej. Policja zachowuje się biernie.

Berlin 5. czerwca. Cesarzowa odwidziła wczoraj wystawę hygieniczną, gdzie po powitaniu **Szechenyego** i **Reiningera**, kazała sobie przedstawić bar. **Mundy**, na którego odczycie o metodzie ratowania była obecną.

Nordd. Allg. Ztg powiada, że doniesienia dziennikarskie, jakoby **Bismark** miał powiedzieć, iż z rozwiązaniem reichstagu łączy się tragedja, lub zapytywał znakomitych prawników, czy i jak reichstag może być rozwiązany, jest prostym wymysłem.

Paryż 5. czerwca. W magazynie chemicznym na ulicy Oberkalpt (?) wybuchł pożar w skutek kilkakrotnych eksplozyj. Jeden pompier zabity, 10 ciężko rannych. Szkody znaczne.

Londyn 5. czerwca. **Dufferin** otrzymał order podwiązki.

Times ogłasza zastrzeżenie jeńców egipskich z Ceylonu, w którym ci oświadczają, że zobowiązali się na słowo tylko w obec angielskiego, a nie egipskiego rządu, w obec którego są wolni od odpowiedzialności.

Standard donosi z Shangai, że Chiny oświadczyły się gotowemi do wojny, jeżeli Francja nieuzna prawa Chin do Anamu.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 5. czerwca godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 294·—, Anglo-Austr. 111·50, Akcje banku Union 117·25, Kolej Karola Ludwika 299 90, Połudn. 150 50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 101·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·52, Rubel papierowy 1·18¼. Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń 4. czerwca godzina 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 73·25, Węg. akcje kredyt. 290·75, Akcje anglo-austr. 111·—, Akcje banku Union 116·50. Akcje Karola Ludwika 298 75, Akcje kolei północnej 276·75, Akcje kolei południowej 150 90, Akcje kolei Alföldzkiej 170 50, Akcje Staatsbahn 326 30, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 169 25, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 157·50, Wiedeńskie losy 123·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 99·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98 75, Losy regulacji Cisy 109·75, Losy tureckie 26·—, Węgierska renta 88 27, Akcje banku związkowego 106·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18¼, Węgierskie losy 114·75, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń 4. czerwca godzina 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 78·35, w srebrze 78·85, Renta w złocie 98·95, 5% austr. renta marcowa 93 40, Akcje banku wiedeńskiego 839 —, kredytowego 293 75, Londyn 119·90, Srebro —·—, Napoleondor 9·52, Dukat ces. men. 5·65, 100 marek niemieckich 58·45.

Berlin 4. czerwca godzina 4 minut 50 Rosyjskie banknoty 201 95, Akcje kredytowe 502·50, Lombardy 259 —, Galicyjskie 128·70, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 171·—. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 80·02.

Telegramy zbożowe z dnia 4. czerwca. — **Wiedeń**: Pszenica 10·50 do 11·25 złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 33 75 do 34·— zł. **Budapeszt**: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10 18 do 10 20 zł., rzepak (na sierpień - wrzesień) 14·½ zł., **Berlin**: Pszenica żółta (na maj) 188·— m., żyto —·— m., spirytus loco 57·10 m., olej rzepakowy 72 50 m. **Paryż**: mąki 159 klgr. 57·80 fr., olej rzepakowy 99 25, spirytus —·— fr.

Nafta. **Wiedeń** 5. czerwca: 12·75 do 13·—, **Brema**: 7·60 do —·—, **Hamburg**: 7·50, na maj 7 60, na sierpień-grudzień 8 10, **Antwerpja**: na maj 18·¾. **Nowy-York**: 8·—. **Filadelfja**: 7·¾.

Pociągi kolejowe.

A) PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

a) z Podwołoczysk i Brodów:

Nr. 2 pospieszny o godzinie 10 minut 30 wieczór.
Nr. 6 mięszany " " 4 " 16 po południu.
Nr. 8 mięszany " " 3 " 5 rano.

b) z Krakowa:

Nr. 1 pospieszny o godzinie 5 minut 40 rano.
Nr. 3 osobowy " " 6 " 27 wieczór.
Nr. 5 mięszany " " 11 " 40 przed południ.
Nr. 15 lokalny " " 7 " 54 wieczór.

B) ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

a) do Podwołoczysk i Brodów:

Nr. 1 pospieszny o godzinie 6 minut —
Nr. 5 mięszany " " 12 " 38 w południe.
Nr. 7 mięszany " " 10 " 31 wieczór.

b) do Krakowa:

Nr. 2 pospieszny o godzinie 10 minut 50 wieczór.
Nr. 4 osobowy " " 4 " 5 rano.
Nr. 6 mięszany " " 5 " 9 wieczór.
Nr. 16 lokalny " " 6 " 35 rano.

W teatrze hr. Skarbka

We Wtorek dnia 5. Czerwca 1883 r.

DONNA JUANITA

opera komiczna w 3ch aktach, Fr. Souppé'go, przekład Aurelego Urbańskiego.

Kapelmistrz p. Henryk Jarecki. Reżyser p. Tadeusz Skalski.

OSOBY:

Don Pomponio de Quadrados y Cienfuegos, Alkada m. San Sebastian . . . P. Fontana.
Donna Olimpia, jego małżonka . . . Pni Kasprowiczowa.
Sir Andrew Douglas, pułkownik angielskiej załogi w San Sebastian . . . P. Ruszkowski.
Gaston Dufaure, kapitan wojsk Rzeczypospolitej francuskiej; jeniec wojenny . . . P. Alma.
René Dufaure, tegoż brat młodszy, kadet . . . Pni Bocskaj.
Riego Manrique „ewangelista" (pisarz publiczny) . . . P. Bandrowski.
Gil Polo, oberzysta pod „czterema narodami" . . . P. Koncewicz.
Petrita, jego siostra . . . Pni Skalska.
Jenerał Pichegru . . . P. Pajączkowski.
Donna Encarnacion de Herrera . . . Pni Dutkiewicz.
Donna Mercedes de Ercilla y Zuniga . . . Pna Borodziej.
Donna Pepita de Villegas . . . Pna J. Gilewicz.
Donna Ramona de Rieja . . . Pna Malczewska.
Porucznik Fitzrove, adjutant pułk. Douglas . . . P. Krykiewicz.
Tepa } wiejskie dziewczęta . . . Pna Koźmian.
Dolores } . . . Pna Dora.
Pikador . . . P. Zieliński.
Aguador . . . P. Gamski.
Bernard } oficerowie francuscy P. Sztauberowicz.
Cendrillon } P. Fedyczkowski.
Bridon, sierżant . . . P. Lenard.
Don Eusebio, sekretarz Alkady . . . P. Wojnowski.
Marco } estudiantes (studenci) . . . Pni Dutkiewicz.
Rajos . . . Pna O. Gilewicz.
Leon . . . Pna Wajgel.
Qnevedo . . . Pna Borodziej.
Gorcilosa . . . Pna Nawratil.
Villagas . . . Pna Czerska.
Zorilla . . . Pna Rutkowska.
Ambrosio . . . Pna Gajer.
Kapral angielski . . . P. Pietraszewski.
Pierwszy } żołnierz . . . P. Chudkowski.
Drugi } . . . P. Bąkowski.
Mężczyzna . . . P. Zieliński.
Kobieta . . . Pna Malczewska.
Chłopiec . . . P. Gumplowicz.

Straż. Mieszkańcy m. San Sebastian. Żołnierze angielscy i francuscy. Służba Alkady. Miejsce działania: Hiszpański port wojenny San Sebastian nad odnogą biskajską. Czas działania rok 1796, podczas wojny Francji i Hiszpanii z Anglią.

W ostatnim akcie taniec hiszpański, odtańczy panna Kowalska.

Początek o godzinie w pół do 8mej wieczorem.

Jutro we Środę: „BRACIA RANTZAU," sztuka w 4ch aktach **Erkmana i Chatrian.**

Lwów, dnia 4. czerwca. Z Izby handlowej i przem.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	296 50	300 —
" Lwowsko-Czern.-Jas.	168 —	171 —
Banku Hipotecznego galic.	301 —	306 —
" Kredytowego galic.	250 —	255 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	98 60	99 60
" " " 4% "	89 30	90 50
" " " 5% "	98 60	99 60
" " " 4% "	86 —	87 80
Banku hip. gal. 6% "	101 80	102 80
" " " 5% "	97 30	98 30
wylosowalne z 10% prem.	100 40	101 40
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	101	102 50
" " " 5%	93 —	95 —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 151.	— —	— —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	98 50	99 50
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	95 —	98 —
Pożyczki krajowej 1873 6%	101 —	103 —
Losy miasta Krakowa	18 —	20 —
" " Stanisławowa	22 —	24 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 66
" cesarski	5 58	5 68
20-frankówka	9 47	9 57
Pół-imperjał rosyjski	9 77	9 87
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
" " papierowy	1 17¼	1 19¼
100 marek niemieckich	58 25	59 —
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 2. czerwca.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	78 35	78 50
" srebrna	78 80	78 95
" złota	98 95	99 10
Losy z r. 1854 4½%	119 75	120 25
" " 1860 4% 500 zł.	134 50	135 —
" " 1860 4% 100 zł.	139 25	139 75
" " 1864	167 25	167 75
" " 1864 ½	167 —	168 —
" Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 —	107 —
Bukowińskie	98 —	98 50
Galicyjskie	98 65	98 90

	płacą	żądają
Niższe-austrjackie	105 75	106 75
Wyższo-austrjackie	104 50	105 50
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie	99 —	99 30
Węgierskie	99 75	100 15
" z klauz. 1867	98 75	99 25
Obligi pożycz kolei węgier.	139 25	— —
Renta węgierska złota	120 40	120 55
" " za kolej wsch.	98 80	99 10
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	112 —	112 2[illegible]
Ziemskie kred. węgierskie	— —	— —
" " austrjackie	216 —	216 50
Zakład kred. d. hand. i prz.	295 50	295 80
" " węgierski	293 —	291 50
Bank depozytowy	205 50	206 50
Tow. eskomp. niż. austr.	855 —	860 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B.	837 —	839 —
Unionbank	116 50	116 75
Verkehrsbank ogólny	145 50	146 —
Wied. Bankverein	105 80	106 —
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	— —	— —
" Alföld-Fiume	170 75	171 25
Żeglugi parow. na Dunaju	590 —	592 —
Kolei Elżbiety	221 50	222 —
" północ. Ferdynanda	2773	2778
" Franciszka Józefa	196 50	197 —
" Gal. Karola Ludwika	297 50	297 75
" Koszycko-Oderberska	145 —	145 50
" Lwow.-Czer.-Jasska	168 75	169 25
" Północ.-austrjacka	198 75	199 25
" " Lit. B	216 75	217 —
" Rudolfa	167 25	167 75
" Siedmiogrodzka	164 —	164 50
" Towarzystwa państw.	327 75	328 —
" południ. (Lombardy)	148 70	149 —
" Cisańska	249 50	250 —
" węg. gal. Łupkowska	162 25	162 75
Losy.		
Regulacji Dunaju	114 —	114 50
Premiowe Wiedeńskie	123 —	123 25
" Węgierskie	114 80	115 30
" Tureckie	26 —	26 25
Kredytowe	170 —	170 25
Klary	38 25	38 75

	płacą	żądają
Żeglugi par. na Dunaju	108 —	109 —
Keglewicha	17 50	18 50
Krakowskie	17 —	18 —
Miasta Budy	41 —	42 —
Palffy	36 75	37 25
Rudolfa	19 —	19 50
Salma	52 50	53 —
St. Genois	— —	45 50
Stanisławowskie	23 —	25 50
Waldsteina	28 50	29 —
Windischgrätza	37 25	38 25
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	94 75	95 —
Elżbiety	102 50	103 50
Ferdynanda północna	105 —	105 —
Franciszka Józefa	102 80	103 10
Gal. Karola Lud. I. Em.	98 50	98 80
" " " II. "	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	97 —	97 30
Lwowsko-Czern. I. Em.	94 65	94 90
" " II. "	99 —	99 50
Rudolfa	101 20	101 50
Siedmiogrodzka	93 —	93 40
Kolej państwowa	183 —	184 —
" połudn. (Lombr.)	139 —	139 25
" Cisań. towarz.	101 25	— —
Węg. galic. Łupkowska	93 30	93 80
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20-frankówki	9 52	9 53
Imperjały rosyjskie	9 80	9 82
Funty szterl. angielsk.	11 95	12 —
Liry tureckie złote	10 85	18 85
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 50	50 50
Ruble papierowe	118 —	118 25
Warszawa, 1. czerwca.		
5% Listy zastaw. 1869	— —	100 20
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	88 15
kupon	— —	200 —

Dr. JAN DANIELSKI
były lekarz prakt. szpitali Krakowskich, ordynuje od dnia 3. czerwca
przez cały sezon kąpielowy
w Żegiestowie. 2000 2—0

Zarząd dóbr Morszyna

wysyła na żądanie własny wyrób serów: Romadour, Limburger, Kiebacher, Żętycę owczą i krowią zgęszczoną, (ktora nie podlega żadnej zmianie dni 5), również PASTYLKI ŻĘTYCZNE najlepszej jakości. 1892 7—0

Oraz można dostać orygin. angiel.

YORKSCHIRY
para po 18 złr. w. a.

SIROP DE Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem: przeciwko kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym. 1610 22—0

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dr. Chable

Towarzystwo wzajemnego kredytu we Lwowie, 1586 22—0

przy ulicy Halickiej pod l. 13 I, piętro,
płaci od wkładek oszczędności 6% rocznie
Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9.—2.

Unikac fałszerstw wymagać podpis: E. GRILLON.
Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, rownież dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennago użycia.
W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach.

ZAWAŁÓW ZAKŁAD WODOLECZNICZY
FRANCISZKA MEDWEJA

zaopatrzony w najlepsze przyrządy, połączony z kąpielami rzecznemi i żętycą i położony w uroczej okolicy, przyjmuje chorych tylko za porozumieniem listownem. — Lekarz zakładowy Dr. Aleksander Medwej. 2021 1—0

Pięć medali zasługi
za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

Woda lwowska odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. Woda lwowska zyskała powszechną wziętość w kraju i za granicą. Flakon po 80 ct. i 1 złr. 50 ct.
Woda lewandowa-ambrowa. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukien i chustek, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena flakona 1·20. Pół flakona 70 ct.
Woda lewandowa podwójna. Odszczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się z wodą do mycia, korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek itd. Cały flakon 90 cnt. Pół flakona 50 cnt.
Woda koleńska podwójna, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczne flakony po cnt. 25, 40, 50, 80, złr. 1 i 1·50.
Ocet toaletowy. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni je od wszelkich wpływów szkodliwych. Służy on również do odświeżania i odwietrzania powietrza w salonach. Cena 50 cnt. i 1 złr.
Perfumy. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilija, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatw polnych, kwiatów wschodnich, Ess bouquet Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa. Oponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianka, ambrozja, niezapominajka, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża i t. p. flakoniki po ct. 30, 50, 75, złr. 1·50 i 2.
Saszetki (Sachet) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lewandowym, piżmowym, różanym, heliotropowym i t. d. po cnt. 50 złr. 1 i 4 złr.
Wody toaletowe z zapachami: fiołek, heliotrop, Millefleurs, Ess-Bouquet służą do nacierania ciała. Flakon 1 złr.

Jan Ihnatowicz
magister farmacji i chemik sądowy.
We Lwowie ulica Kopernika l. 3. — Filja w Krakowie Sukiennice l. 20. 1572 1—0 2

Potrzebującym bielizny

męskiej, damskiej, dla chłopców i dziewcząt, płótna, obrusów, chustek do nosa, pościeli, bielizny kąpielowej, haftów, monogramów, bawełnianych towarów, bielizny kuchennej i dla służby, kołder i wyprawy ślubnej, jakoteż wszelkich w ten zakres wchodzących artykułów — polecamy nasz cennik z 500 przepysznemi ilustracjami o 140 stronnicach; zawiera on najnowsze kroje i fasony i podaje najtańsze ceny fabryczne, jakoteż wskazówki do brania miary, koszta wyprawy i t. d. Cennik ten rozsyłamy franco. 1918 6—0

Skład bielizny i płótna fabrycznego
Schostal & Härtlein
w Wiedniu.
Główny skład fabryczny: I. Kärntnerstrasse Nr. 8.

Sprzedaż sera.

Fabryka sera deserowego w Solinie ofiaruje następujące gatunki sera: Imperial, Fromage de Brie, ser alpejski, eidamski Camerbert, szwajcarski, nefszatelski, winny, à lá Hagenberger, Romadour i Limburski. 1989 3—3

Proszę o łaskawe zamówienia.

Alojzy Hampel,
Fabrykant sera
w Solinie pod Ustrzykami.

HISTORJA POWSTANIA
1863 — 1864 r.

2 tomy. Tom I. Ruch narodowy aż do wybuchu powstania 1794 — 1863. Tom II. Powstanie od wybuchu aż do upadku 1863 — 1865. Cena 5 złr. Oprawne w płótno angielskie 6 złr.

Ostatnie lata
Dziejów Powszechnych
od 1846 roku do dni dzisiejszych.
Wydanie drugie znacznie powiększone. (Rok 1846. Rewulacja we Francji, we Włoszech, w Niemczech, w Węgrzech, w Polsce. Wojna krymska. Wojna włoska. Sprawy pozaeuropejskie. Powstanie w Polsce 1863 r. Wojna duńska, austrjacko-pruska, francusko-niemiecka. Komuna. Prześladowanie w Polsce. Wojna wschodnia. Panowanie reakcji) Cena zł. 2·50. Oprawne w płótno ang. zł. 3·30.

Pamiętniki powstania
z 1863 i 1864 roku.
(Bończa. — Chmieliński. — Bosak. — Krzywda). — Cena 1 złr.

Powstanie Polskie
NAD BAJKAŁEM
i sprawa Kazańska, przez naocznego świadka Z. O. — Cena 40 cnt.

O ustanowieniu i upadku
Konstytucji 3. Maja
przez Hugona Kołłątaja.
Cena 1 złr.

HISTORJA REWOLUCJI
1794 r.
przez jenerała J. Zajączka.
Cena 60 cnt.

Listy króla Jana III.
pisane do królowej Marji Kazimiry w ciągu wyprawy pod Wiedeń 1683 roku.
Cena 60 cnt.

O prześladowaniu
KOŚCIOŁA UNICKIEGO
na Podlasiu
przez Aleksandra Wernickiego.
Cena 40 cnt.

Wszystkie powyższe dzieła wyszły nakładem 1846 3—8

Księgarni Polskiej
A.D. Bartoszewicza i M. Biernackiego
we Lwowie.

PASIEKA

składająca się z 21 pni dzierżonów, jest **zaraz do sprzedania** z wolnej ręki.
Bliższa wiadomość pod adresą: A. W. poczta Schodnica. 2019 1—3

Gościom w Szczawnicy, Krynicy, Żegiestowie i Zakopanem, poleca w górach niezbędne **kożuszki i serdaczki** (kamizelki futrzane) po cenach umiarkowanych i gustownie zrobionych. 2018 1—3

SPÓŁKA KUSNIERSKA
w Starym Sączu.

PISARZ

kancelaryjny znajdzie natychmiast umieszczenie w Biurze wywiadowczem J. Polińskiego ulica Karola Ludwika l. 5. 2023 1—1

Osoba starsza, obeznana z kilkoma językami, życzy sobie zająć stanowisko towarzyszki do kąpiel — przytem posiada gruntowną naukę kroju sukien damskich. Przyjęłaby posadę do zarządu domu lub do dzieci.
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresą: J. S. w Czerniowcach, ulica Ormiańska l. 11. 3—3

Wina węgierskie

własnej produkcji, pod gwarancją czyste i naturalne, rozsyła w baryłkach na próbę, zawierających 4 litry, met. baryłka i franko do każdej stacji pocztowej:

Auslese, czerwone, słodkie po złr.	4·—
Asstichwein białe lub czerwone złr.	2·80
Deserowe „ „ „ „	2·20
Stołowe „ „ „ „	1·80
Śliwowica (wystała) „	3·20

E. Rittinger, *właściciel winnicy*
1694 Werschetz — Süd-Ungarn. 19 - 20

Kruszelnica

Na sezon kąpielowy 1883 są do wynajęcia pomieszkania letnie z wiktem lub bez wiktu. Okolica górska, żętyca wyborna, kąpiele urządzone w rzece Stryju.
Bliższe objaśnienia udziela Administracja dóbr w Kruszelnicy, poczta Skole. 2004 3—3



Wynalazku
p. LESUEUR
w Paryżu
EAU ALLEMANDE.
Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć.
Do nabycia w Paryżu u p. Gastellier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 1697 2 - 0

1590 39-0
Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin po 2 złr. 50 cnt., **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren Agentie“ **Alex. Mosé.** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

Krajowe i zagraniczne
świeże naturalne
WODY
mineralne
z poręką prawdziwości i świeżości, również
BULION, mięsny i z dziczyzny
po zł. 4, zł. 4·80, zł. 6·40 i zł. 7·20 za kilo
poleca handel 1575 5—0
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

KAWĘ
w najwyborniejszych gatunkach,
czystą, mocną, aromatyczną,
1904 niefarbowaną, 5—0
w workach wagi 4¾ kilo netto,
pocztą za pobraniem do wszystkich miejscowości Austro-Węgier
netto za 1 kilo
z cłem i franco:

BAHIA, czysta w smaku . . złr.	1·18
CAMPINOS, dobra i mocna . „	1·22
LAGUAYRA, wydatna . . „	1·28
JAVA, wyborna jasno zielona „	1·36
GUATEMALA, delik. w smaku „	1·42
MOCCA, afrykańska perłowa „	1·54
MENADO złota wyśmienita „	1·60
COSTARICCA, perł. jasno-ziel. „	1·66
CEYLON, niebiesko-ziel. wyśm. „	1·70
PORTORICO, I-ma grubo-ziar. „	1·78
MOKKA, prawdziwa arabska „	1·84
CEYLON, perł. wyśm. nieb. „	1·98

R. MAITI w Tryeście.

Wykształcony leśniczy,

Polak, z 10-letnią praktyką, posiadający dobre świadectwa, rekomendacje i patent z akademji leśniczej w Niemczech, pragnie przyjąć miejsce zaraz, lub od 1. październik b. r. na ordynarję lub jako kawaler.
Łaskawe oferty pod adresą: Grus w Walkowicach przez Czarnków w W. ks. Poznańskiem. 2015 1—3



Józef Friedlaender
III. hintere Zollamtsstrasse Nr. 13 Wien.

Dostarcza najaknratniej po cenach najniższych
stalowych pługów Rajola
odznaczonych pierwszą nagrodą państwową w Lundenburgu.
Prasnera wykopywacz buraków po 20 złr.
Patentowane elewatory słomy po 350 złr.
Maszyny do szycia, grabie do siana, maszyny do obracania siana, sieczkarnie, triery, oryginalne amerykańskie motory wietrzne itd. itd. 1698 18—0
Katalogi franco i gratis.

Nie powierzchowna

tylko sumiennie i **radykalnie** przeprowadzona kuracja **chorób syfilitycznych** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. **Takową** zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki: **Specjalista do chorób syfilitycznych** i skórnych prakt. lek. med., chirur. i akuszerji

1587 **J. KURPIEL,** 7—0

mieszkający przy ulicy Wałowej liczba 3, pierwsze piętro, drzwi Nr. 16 ordynuje od godziny 9. do 1. przed południem i od 2. do 5. po południu. Rany, wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne, upływy u kobiet i mężczyzn, stryktury, zgubne skutki samogwałtu, jak osłabienia nerwowe, impontencję, nasieniotoki, inklinację do suchot i t. d., tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy bez bolu gruntownie i pod zaręczeniem najściślejszej dyskrecji. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa i w skrecjonalny sposób.

Osłabienie siły męzkiej, choroby nerwów,
skryte grzechy młodości i wyuzdania.
Dr. Wruna
Proszek peruwiański
(wytworzony z ziół peruwiańskich).

SCHUTZ-MARKE DR WRUN

Proszek peruwiański jest jedyny i jedynie nadaje się ku temu, ażeby usunąć wszelkie osłabienie członków płodnych i rodnych, a temsamem u mężczyzn impotencję, a u kobiet niepłodność. Proszek peruwiański skutkuje także niezawodnie na bezsilność, powstałą przez ubytek soków i krwi, jakoteż we wszelkich fazach osłabienia w skutek wyuzdanego życia, onanji i polucyj nocnych (tej jedynej przyczyny impotencji), dalej przeciwko wszelkim chorobom nerwów, jakoto: osłabienie umysłu, niknięcie siły fizycznej, boleść w krzyżu i pacierzu, migrenie, znużenie, brak humoru, uporczywe zatwardzenie, nerwowe drżenie rąk i nóg, anemja i t. d. 1605 15—30

Wszystkich powyżej wymienionych chorób nie leczy żaden inny znany dotąd w medycynie środek tak niezawodnie i z taką dokładnością, jak Dr. Wruna proszek peruwjański; nieszkodliwość poręczona.
Cena jednego pudełka z dokładnym opisem 1 zł. 80 ct.
Składy u następujących pp. aptekarzy: We Lwowie; Z. Zucker; Kraków: W. Redyk; Czerniowce: J. Golichowski; w Tarnopolu: Fr. Jamrogiewicz. Ajent jen. we Wiedniu: Al. Gischner, dypl. aptekarz II. Kaiser Josefstrasse 14.

Wróciwszy z podróży, którą celem zakupna nowości przez blisko dwa miesięcy odbyłem, mam niniejszem zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż mi się udało ogromny transport takowych bardzo tanio nabyć, tak, iż jestem w miłem położeniu towar o wiele taniej niż wszelka moja konkurencja sprzedawać.

Tak n. p. kosztuje u mnie cały garnitur z czystej wełny, ekscelentna materja, potrzeby i robota, tylko . . . 15 złr. i wyżej.

Zarzutka najnowszego kroju	15	„ „
Szlafrok	10	„ „
Ubranie dziecinne sukienne	3	„ „
Płócienne ubranie męskie	5	„ „
Płócienne ubranie dziecinne	2	„ „
Prochowniki	4	„ „
Płaszcze od deszczu gutaperchowe . . .	10	„ „
Płaszcze od deszczu angielskie	18	„ „
Płaszcze od deszczu płócienne nieprzemakalne .	10	„ „

Jestem przekonany, iż żaden z moich konkurentów nie jest w stanie przeciw mnie konkurować, gdyż, jak wiadomo, mój skład już z dawna jest najtańszem źródłem do zakupienia ubiorów męskich i dziecinnych, albowiem kontentuję się najmniejszym zyskiem, by dużo sprzedawać.

Obstalunki wykonuję jak najrychlej i najstaranniej, a na żądanie nawet w 12 godzinach.

Jak dotychczas, tak i nadal staraniem mojem będzie wszelkim życzeniom Szanownej P. T. Publiczności zadość uczynić i prosząc o liczne odwidzenia polecam się 1942 8- 0

B. LAUFER,
ulica Halicka i Karola Ludwika pod „Gambettą“.

Uwiadamiam też, że w domu pułkownika Bobera, jest zupełna wyprzedaż gotowych sukień męzkich i dziecinnych po najmierniejszych cenach

Pierwszy c. k. koncesjonowany i przez Wys. Ministerstwo subwencjonowany

ZAKŁAD KROWIANKOWY
pod kontrolą i nadzorem władz zdrowotnych
Wiedeń Alserstrasse 18.

Rozsełka codzienna świeżej krowianki pod gwarancją przyjęcia się.

HAY, lekarz.

☞ Tylko szczepienie prawdziwą krowianką ochrania od naturalnej ospy i wszelkich zaraźliwych chorób, które ze szczepienia limfą z dzieci zbieraną, często się pojawiają. 1930 6—12

Główna wygrana ewent. 500.000 mark.

Oznajmienie szczęścia.

Wygrane gwarantuje Państwo.

Zaproszenie do udziału w szansach wygrania
w wielkiej przez państwo Hamburg gwarantowanej loterji pieniężnej, w której
8 milionów 858.300 mark
z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 92.500 losów zawiera, są następujące, mianowicie:
Najwyższa wygrana wynosi ewent. 500.000 mark.

Premja 300.000 mark			56 wygran. po	5000 mark
1 wygrana po	200.000 „		106 wygran. po	3000 „
2 wygrane po	100.000 „		223 wygran. po	2000 „
1 wygrana po	90.000 „		6 wygran po	1500 „
1 wygrana po	80.000 „		515 wygran. po	1000 „
1 wygrana po	70.000 „		869 wygran. po	500 „
1 wygrana po	60.000 „		65 wygran. po	200 „
2 wygrane po	50.000 „		63 wygran. po	150 „
1 wygrana po	40.000 „		26820 wygran. po	145 „
1 wygrana po	30.000 „		2450 wygran. po	124 „
8 wygran. po	15.000 „		87 wygran. po	100 mark
21 wygran. po	10.000 mark		itd itd ogółem	46600 wygranych

te wygrane przychodzą w kilku miesiącach w 7. oddziałach do stanowczego rozstrzygnięcia.

Pierwsze ciągnienie jest urzędownie ustanowione na
dzień 13. i 14. czerwca b. r.
i kosztuje na to:
Cały los oryginalny tylko 3 złr. 50 ct.
Pół losu oryginalnego tylko 1 złr. 75 ct.
Cwierć losu oryginalnego tylko 88 ct.

Te przez państwo gwarantowane losy oryginalne, (żadne zakazane promesy) rozsełają się za frankowaną przesyłką gotówki do najdalszych okolic.

Każdy udział biorący dostaje wraz z oryginalnym losem także herbem państwa opatrzony plan gry oryginalny gratis, a po każdorazowem ciągnieniu, natychmiast urzędową listę ciągnień bez zawezwania.

Wypłata i rozsełka pieniędzy wygranych następuje przezemnie wprost interesantom natychmiast i pod największą dyskrecją.

Każde zamówienia można pojedynczo za pomocą przekazu pocztowego uskutecznić, albo za pomocą rekomendowanego listu.

Uprasza się z zleceniami ze względu na blizkie ciągnienie udawać się 1790 14—0
do dnia 13. czerwca b. r.
z zaufaniem do
Samuela Heckscher senr.,
Bankiera i kantoru wekslowego w HAMBURGU

MORSZYN
zdrojowisko solankowo-borowinowe

odszczególniony za swe cenne przetwory leczuicze do picia i kąpieli Dyplomem pochwalnym 1881, medalem zasługi na wystawie w Przemyślu i Tryeście 1882.

Woda gorżka naturalna ze zdroju „Bonifacego“ pomiędzy wszystkiemi wodami gorżkiemi jako najbardziej esencjonalna, co do ilości składników stałych, przewyższająca obecnie tyle rozpowszechnione wody gorżkie Węgierskie i Czeskie, w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia i zaleca się w skutek tego do dłuższego użycia.
Sól gorżka rodzima ze zdroju „Bonifacego“ ługowana na sposób soli Karlsbadzkiej.
Ług bromo-solankowy ze zdroju „Magdaleny“ takiej samej dobroci jak kreucnachski i halski.
Ług Morszyński solankowo-borowinowy po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, posiada wiele kwasu mrówkowego i żelaza.
Borowina czyszczona do kąpieli. 1674 3—?
Żętyca owcza i krowia, pastylki żętyczne i kumys najlepszej jakości.
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
Akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% Listy hipoteczne
jako też
5% Premiowane listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,
są w tym kantorze do nabycia.

☞ Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1577 15—0

IWONICZ
Zakład zdrojowo kąpielowy,

w uroczej górskiej okolicy, 410 m. nad p. m., otoczony szpilkowemi lasami, w których przeszło dwie mil spacerów.

Szczawy słono-alkaliczne jodo-bromowe.

Zalecane przez najznakomitszych lekarzy w kraju i za granicą, w cierpieniach skrofulicznych, gośćcowych i dnawych, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych, syfilitycznych i nerwowych.

Zakład zawiera przeszło 600 pokojów gościnnych od 20 ct. do 3 złr. za dobę, kilkadziesiąt pokojów familijnych ogrzewalnych z kuchniami. Hotel murowany (dom zajezdny), wspaniałe murowane łazienki o miedzianych wannach, kąpiele ciepłe jodowe, borowinowe, zimne z tuszami, natryskowe, parowe, igliwiowe, żelazne, obojętne, zakład gimnastyczny (w nowo wybudowanej sali) połączony z nauką tańców, wszystko pod kierunkiem p. Budkowskiego z Warszawy, dalej aptekę, skład wód mineralnych, krajowych i zagranicznych, żętycę, aparat Waldenburga do leczenia wziewnego, wziewalnię gazu bagiennego.

Podczas sezonu udzielają pomocy lekarskiej dr. Klemens Dębicki i dr. Adam Świrski.

Dla przyjemności i wygody publiczności służą: kaplica, czytelnia książek i gazet, doborowa orkiestra, wspaniała sala balowa, dwa fortepiany, nowo zbudowany zakład fotograficzny, pięć różnorodnych sklepów, nowa piekarnia, rzeźnia, trzy restauracje katolickie, cukiernia, kawiarnia, bilard, dwie restauracje izraelickie, fryzjer, cyrulik, szewcy, krawcy.

Urząd pocztowy i telegraficzny.

W zeszłym roku oddano do użytku publiczności, wśród zakładu wybudowane nowe łazienki dla zimnych i tuszowych, nowe łazienki dla jodowo-borowinowych kąpieli, dom o 20 pokojach familijnych z przedpokojami i kuchniami, z modlitewnią dla izraelitów.

Zakład posiada wszystkie domy należycie umeblowane, oprócz 600 zwyczajnych, 300 łóżek ze sprężynowemi materacami i pościelą, sprowadzono w tym roku 100 łóżek żelaznych, nowe meble, materace i świeżą pościel.

Wodociągi wielkim kosztem założone, skrapiają ulice i gazony, ochładzają powietrze podczas upałów i zabezpieczają zakład od pożarów.

Witanie muzyką przybywających i odjeżdżających gości, zostało na ogólne żądanie publiczności zniesione.

Zamówienia na wodę, sól, ług i muł, na mieszkania i powozy przyjmuje, broszury, cenniki i przewodniki rozsyła franco 1931 4—5

Dyrekcja zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.
Pora kąpielowa trwa od 1. czerwca do końca września.

Z Krakowa koleją do Tarnowa lub Rzeszowa, dalej powozem zakładowym na zamówienie do Iwonicza; z Rzeszawa codziennie wóz pocztowy osobowy odchodzi o 6. g. rano do Iwonicza.

Ze Lwowa przez Przemyśl do Zagórza, z Węgier koleją Łupkowską do Zagórza, dalej powozem zakładowym na zamówienie do Iwonicza, z Zagórza codziennie wóz pocztowy osobowy odchodzi o 6. g. rano.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.